

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

- Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO
poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a. półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.

Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Prze-
glądu weterynarskiego“ we Lwowie,
ulica Kochanowskiego 1. 33 w c. k. Akademii
weterynaryi.

Główny skład dla Rosyji i Królestwa
Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-
stracyji Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miej-
scu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Współredaktorowie: St. wet. pow. Fryderyk Fried. — St. wet. m. Dr. Włodzimierz
Kulczycki. — Wet. pow. Zygmunt Markowski. — Wet. m. Julian Wójcik.

O kontroli mięsa,

napisał

TEOFIL SOCHANIEWICZ

krajowy nauczyciel weterynaryi.

Z pomiędzy różnorodnych środków spożywczych, zasługuje mięso na szczególną uwagę, gdyż jako pokarm treściwy, strawny i w wysokim stopniu odżywczy zajął między nimi pierwszorzędne miejsce i zyskał wielkie rozpowszechnienie. To też człowiek we wszystkich strefach i okolicach ziemi zamieszkały od najdawniejszych czasów żywi się mięsem różnych zwierząt, które przyrządzając w formie rozmaitych potraw, uważa za podstawowy składnik swej żywności.

W pierwszych czasach o zapewnienie tego artykułu spożywczego troszczył się każdy, wybierając takie mięso i z takich zwierząt, które mógł sobie zdobyć, i uważał za najlepsze i zdrowiu jego nieszkodliwe. Rozrost rodu ludzkiego, rozwój cywilizacji, podział pracy w różnych kierunkach, uniemożliwiły jednostkom codzienne staranie się o środki spożywcze i doprowadziły do tego, że dostarczeniem ich dla ogółu ludności zajęły się pewne grupy ludzi. Powstały

przeto na tem polu ludzkiej pracy różne przedsiębiorstwa, które w sposób zarobkowy zaspakajają codzienne nasze potrzeby.

Wzrastające z każdym dniem zapotrzebowanie środków spożywczych stwarza między dostawcami, szukającymi w swych przedsiębiorstwach możliwie największych zysków, bez troski o życie i zdrowie odbiorców, coraz większe współubieganie się, które w swem następstwie prowadzi do zafałszowania środków spożywczych i to coraz nowych, nieprzewidzianych w dzisiejszych ustawach i przepisach prawnych, przepisach mających za cel bronienie zdrowia ogółu.

Z pomiędzy różnych środków spożywczych szczególnie nabiał i mleko dostają się dość często do rąk odbiorców, w stanie, nie nadającym się do spożycia, a nieraz takiej jakości, że powodują zatrucia w mniejszym lub większym stopniu. Wprawdzie w krajach cywilizowanych poddano oba te środki spożywcze dość ścisłemu, fachowemu i urzędowemu nadzorowi, który jednak w wielu krajach jest niedostateczny i nieodpowiedny swemu zadaniu i warunkom, w jakich dzisiaj zaopatrzenie, szczególnie większych miast, odbywać się musi.

Cel nadzoru.

Celem nadzoru mięsa przeznaczonego do użytku dla ludzi jest zapewnienie spożywców, że mięso i jego przetwory, zakupywane u uprawnionych rzeźników, masarzy i handlarzy mięsem, są przez rzeczoznawców uznane za zdatne do spożycia i zdrowiu ludzkiemu nieszkodliwe.

Zapewnienie to mają dać:

1. **Oględziny z a życia** wszystkich zwierząt, bezpośrednio przed rzezią, dokonane przez fachowego znawcę, który ma orzec na tej podstawie, czy można oglądaną sztukę dopuścić do zabicia na mięso, czy też ją od rzezi wykluczyć, jeśli ogólny jej wygląd, zbytne wychudnienie, lub objawy jakiejś choroby pozwalają z góry przypuszczać, że mięso z niej może być przy oględzinach po rzezi za niezdatne do spożycia uznane.

2. **Oględziny po rzezi** wykonywa ten sam znawca fachowy, bezpośrednio, oglądając możliwie najdokładniej przy dobrem oświetleniu całą zewnętrzną i wewnętrzną powierzchnię mięsa, ze skóry obnażonego i z trzewi brzusznych i piersiowych opróżnionego, które bada osobno wedle ustalonych przepisów.

3. **Znaczenie mięsa** na całej powierzchni wykonywa weterynarz lub pod jego osobistym dozorem, wprawny w tej czynności sumienny pomocnik, bezpośrednio po dokonanych oględzinach każdej sztuki i uznaniu z niej mięsa za zdolne do użytku dla ludzi.

Wtedy dopiero może być mięso wydane z rzeźni i dopuszczone do wolnej sprzedaży. Dalszy nadzór nad jego sprzedażą w jatkach

i halach targowych należy do gminnego dozoru targowego i odbiorców. Kontrola ta tem pewniejszą będzie, im lepszemu użyje się sposobu znaczenia mięsa.

Mamy sposoby kontrolnego znaczenia mięsa w rzeźniach: plombowanie, piętnowanie i pieczętowanie.

Plombowanie.

Znaczenie mięsa, przez umocowanie na jego powierzchni, w różnych jej okolicach, plomb ołowianych, wychodzi coraz więcej z użycia i dziś rzadko gdzie znajduje zastosowanie. Prawie we wszystkich krajach Monarchii austr. za zezwoleniem krajowych władz administracyjnych, porzucono ten sposób znaczenia mięsa, a zwrócono się do innych. Namiestnictwo dolno-austryackie wydało już dawno zakaz używania plomb, a taki sam zakaz obowiązuje prawie we wszystkich krajach niemieckich, gdzie już powszechnie wprowadzono sposób trzeci.

Znaczenie mięsa plombami ołowianymi utrzymało się jeszcze w Galicyi, gdzie w myśl postanowień §. 18. rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 28. czerwca 1888 roku L. 57954/87 (Dz. ust. kraj. Nr. 74) dotąd w całej pełni obowiązuje. Jeszcze przed ogłoszeniem tego rozporządzenia można było przewidzieć, że sposób znaczenia mięsa plombami okaże w obszerniejszem zastosowaniu wiele wad, które z jednej strony utrudnią, a w wielu wypadkach wprost uniemożliwią prawidłową kontrolę w jatkach, z drugiej zaś nie dadzą odbiorcom tego zapewnienia, że kupowane przez nich mięso, istotnie było poddane fachowym oględzinom i za zdrowe uznane.

Jedną z tych wad jest nieodpowiednia wielkość, barwa i wyciśnięte na plombie znaki. Plomba zbyt mała, barwy szarej, ze znaczkami bardzo drobnymi, nie różniącymi się barwą od całej powierzchni plomby, tak, że przy kontroli trzeba ją dopiero odszukiwać i z bliska oglądać. To też kontrola mięsa oplombowanego przy wprowadzaniu do jatek lub mięsa rozkawałkowanego na ławach, musi być bardzo pobieżną i niedokładną, a często staje się parodią kontroli.

Ta trudność prawidłowej kontroli mięsa doprowadza do tego, że niesumienni rzeźnicy, obok mięsa dobrego, plombowanego, sprzedają mięso podejrzanego wartości odżywczej i higienicznej, pochodzące ze sztuk bez fachowego dozoru bitych, potajemnie prowadzonych. Od takich oszustw, praktykowanych nie rzadko na prowincyi, a nawet zdarzających się we Lwowie, nie uchroni dotychczasowy sposób znaczenia mięsa.

Aby znaczenie mięsa plombami ołowianymi mogło choć w części uczynić zadość swemu celowi, należało by zaopatrzyć całą po-

wierzchnię mięsa kilkudziesięcioma plombami tak, aby każda odmienna część (połędwica, krzyżówka, plecówka, krajówka i t. d.), na jakie każdy rzeźnik, wedle przyjętego systemu, dzieli całość mięsa z jednej sztuki (zwykle przed rozpoczęciem sprzedaży), miała na sobie przynajmniej jedną plombę na dowód, że ten kawał mięsa pochodzi ze sztuki bitej w rzeźni, pod fachowym dozorem, a nie z innej sztuki, potajemnie bitej, z której mięso razem z tamtem do jatki sprowadzono.

Takie dokładne oplombowanie całej sztuki, ułatwiające do pewnego stopnia kontrolę mięsa, jest w wielu razach w praktycznym zastosowaniu nie możliwe do wykonania. Czynność oplombowania jednej sztuki wymaga, obok trudu, bardzo długiego czasu, tem więcej, że wedle przepisów ma ją wykonać bezpośrednio po dokonanych oględzinach sam oglądacz, albo pod jego osobistym dozorem wprawy i zaufany pomocnik. Po załatwieniu się w ten sposób z jedną sztuką można dopiero przystąpić do oględzin i plombowania drugiej. Taka czynność już przy kilkunastu sztukach, równocześnie bitych, pochłania cały czas na rzeź przeznaczony, a przy większej ilości sztuk przeciąga się do późnej nocy. We wielkich rzeźniach takie oplombowanie wszystkich sztuk, każdego dnia bitych, było by wprost niewykonalnem.

W obec tego musiało ogólnie wejść w zastosowanie znaczenie mięsa z każdej sztuki tylko kilkoma plombami, często tylko czterema, przymocowanemi do grubych ścięgien kończyn. Uwzględnić jeszcze należy tę okoliczność, że dokładne oplombowanie jednej sztuki było by bardzo drogie, koszt bowiem plomb i szpagatu przewyższyłby kwotę 1 korony.

Wreszcie plomby ołowiane, przylegające ściśle do mięsa, mogą je zatrucić zwłaszcza wtenczas, gdy kawałki mięsa wieprzowego dają do marynowania (peklowania) razem z plombami, na nich umocowanemi. Takie zatrucie mięsa już spostrzeżono i szeregiem prób stwierdzono przed kilkunastu laty w jednym powiecie Niższej Austrii. Badania zarówno mięsa jak i marynaty wykazały, że wszystko to mięso zawierało trucizny ołowiowe i arsenowe. Na podstawie tego doświadczenia wydało c. k. Namiestnictwo dolno-austriackie zakaz używania plomb ołowianych nie tylko do znaczenia mięsa, ale w ogólności do wszystkich środków spożywczych.

Na tę szkodliwość plomb ołowianych zwróciło uwagę wkrótce potem c. k. galicyjskie Namiestnictwo i wydało rozporządzenie z 20. marca 1890 r. L. 9814, którem między innymi przepisami, dotyczącymi oględzin mięsa, przeznaczonego do transportu kolejami żelaznymi, postanowiło, że mięso takie musi być zaopatrzone w plomby

tej gminy, w której się rzeźnia znajduje. Plomba ta ma być na każdym kawałku do grubszego ścięgna tak przymocowaną, „aby mięsa nie dotykała.“ Pomijając ostatni warunek umocowania plomby, aby ta mięsa nie dotykała, jako w praktyce niewykonalny, postanowienia tego do znaczenia mięsa w rzeźniach zastosować nie można, obniżyło by bowiem jeszcze więcej wartość kontroli.

Piętnowanie.

Piętnowanie mięsa po rzezi wykonywa się przez wypalenie piętna na powierzchni mięsa w różnych jej okolicach. Sposób ten jest znacznie lepszy od poprzedniego, mimo to stosowanie go w praktyce nie zapewnia jeszcze w całej pełni szybkiej, łatwej a przytem ścisłej kontroli mięsa.

Piętno wypalone na mięsie jest trwałe, podczas gdy plomba łatwo przy transporcie oderwać się może. Piętno, ze względu na swe rozmiary i ciemno-brunatną barwę, łatwiej wpada w oko, aniżeli mała, szara plomba. Litery i liczby, w granice piętna ujęte, są zdala widoczne i czytelne, gdy drobne znaczki na plombie, często słabo wyciśnięte, można odczytać dopiero po ujęciu każdej w rękę i zbliżeniu do oczu.

Piętnowanie mięsa wykonywa się szybciej, aniżeli dokładne oplombowanie, zwłaszcza jeśli się równocześnie rozgrzewa rezerwowe narzędzia do wypalania. Opiętnowanie mięsa z jednej sztuki jest znacznie tańsze, niż oplombowanie. Koszta te są jednak i tak dość wielkie, bo narzędzia do wypalania niszczą się i psują w użyciu, dając po pewnem czasie nieczytelne znaki, zwłaszcza, jeśli są urządzone do zmiany wkładek z liczbami oznaczającymi datę rzezi. Koszta te zwiększa dość wysoka cena odpowiedniego piecyka i opału do niego.

Główną wadą piętnowania jest to, że daje znak zawsze jednej barwy, który na pewnych częściach mięsa zależnie od jego zabarwienia, staje się mniej wyraźnym. Wreszcie wedle zdania wielu konsumentów, mięso, w najbliższem otoczeniu piętna, ma zatrzymywać woń i posmak spalenizny.

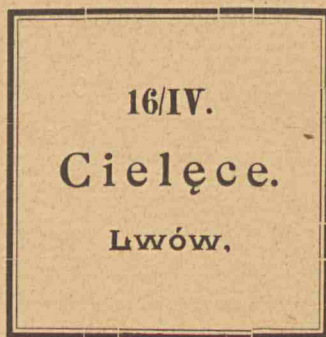
Sposób ten znaczenia mięsa ma dotąd jeszcze tu i ówdzie zastosowanie w niektórych krajach lub miastach lecz zdaje się, że i on w krótkce ustąpi lepszemu.

Pieczętowanie.

Wadliwości plombowania i piętnowania skłaniają stanowczo do porzucenia obu tych sposobów i zwrócenia się do znaczenia mięsa farbowymi odciskami, zapomocą odpowiednio celowi wykonanych z metalu lub kauczuku, pieczętek czyli stampilij. Pieczętowanie mięsa po rzezi dokonywa się już od dłuższego czasu w wielu miejsco-

wościach Monarchii austr. za zezwoleniem krajowych władz administracyjnych a w całych Niemczech jest niemal we wszystkich krajach wprowadzone i obowiązujące.

Znaczenie mięsa pieczęciami farbowemi jest dotąd najlepszym i najpewniejszym środkiem do szybkiej i łatwej kontroli nie tylko dla komisji targowej w halach i jatkach, ale i dla kupującej publiczności, której nadzwyczaj szybko i łatwo farbowe pieczęcie wpadają



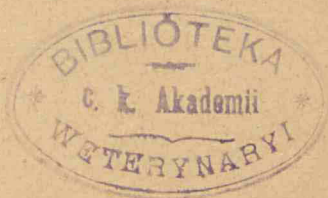
w oczy i prowadzą do świadomości, że mięso nie tylko napewne było oglądane i za zdatne do spożycia uznane, ale daje możliwość ocenienia jakiej mięso jest wartości, jakiego gatunku i jakiego pochodzenia.

Przymioty, jakie posiada znaczenie mięsa pieczętkami barwnemi, czynią w całej pełni zadość swemu celowi i tak:

1. Ułatwiają samą czynność znaczenia mięsa w rzeźni, bezpośrednio po oględzinach, a przede wszystkim skracają czas potrzebny do opieczutowania jednej sztuki tak, że wprawna ręka może czynność tę wykonać bez trudu i dokładnie w ciągu kilku minut. Jest to nie-

słuchanie korzystne zarówno dla oglądacza, jak dla rzeźników, bo cała czynność, nawet przy bardzo wielkiej ilości sztuk, równocześnie bitych, może się odbyć w okresie czasu, przeznaczonym do jej wykonania. To też i personal służbowy, może w odpowiednim czasie z robotami swojemi się uporać a rzeźnicy nie marnują go na oczekiwanie chwili, w której ukończy się oglądanie i opieczątowanie ich mięsa.

2. Odciski na mięsie, zwłaszcza z pod pieczętek metalowych, wychodzą czyste, w konturach ostrych, ze znakami, w ich obrębie, wyraźnymi i z daleka odczytać się dającymi.



3. Farby używane do pieczętowania dość szybko przysychają na powierzchni mięsa, wykluczając zamazywanie się znaków.

4. Farba pozostawiona odciskiem pieczętki na mięsie wnika w powierzchnią tkankę, dając znak trwały, który pozostaje czystym i możliwym do odczytania na mięsie peklowanem i wędzonym.

5. Farby używane do pieczętowania mięsa, nie zawierają w sobie nawet śladu składników trujących lub przy rozkładzie je wytwarzać

mogących, ani też żadnych takich, któreby wpływały na zmianę właściwej woni i smaku mięsa. W krajach, gdzie już je do tego celu używają, przeprowadzono ściśle i wszechstronne z nimi próby.

6. Farby wyrabiane do tego celu, nie ulegają rozkładowi i nie psują się szybko przy należytem przechowaniu. Dopiero po dłuższym czasie wydzielają na swej powierzchni powłokę galaretowatą, którą jednak usunąć łatwo i uczynić farbę zupełnie zdatną do dalszego użytku, przez dodanie małej ilości „Xylolu“, jaki fabryki dołączają zwykle w tym celu do przesyłki farb.



7. Farby do pieczętowania mięsa bywają używane w kilku barwach: czarnej, fioletowej, buraczkowej, niebieskiej, zielonej. Farby te dobiera się odpowiednio do barwy poszczególnych gatunków mięsa tak, aby zabarwienie powierzchni mięsa z barwą wyciśniętej na niej pieczętce, tworzyły kontrast, ułatwiający oku zwrócenie na się uwagi.

8. Pieczęcie czyli stampilje, zwłaszcza metalowe, są bardzo trwałe i dają czyste i wyraźne odciski. Każdy odcisk pieczęci w obrębie jej granic mieści nazwę miejscowości, gdzie rzezi dokonano i mięso oglądano. Drugi znak tłustym drukiem oznacza gatunek i sortę mięsa, wreszcie trzeci znak oznacza w cyfrach datę dokonanej rzezi i oględzin. Pieczęcie pierwsze dwa znaki mają stałe, trzeci zaś zmienny t. j. z liczbami do oznaczenia daty służącymi.

9. Kształty odcisków pieczęci farbowych są różne: kwadrat, prostokąt, rąb, sześciobok lub ośmiobok, koło, elipsa i t. d.

Z pośród tych kształtów pieczętek wybiera się dla każdego gatunku mięsa odmienne i stałe bez zmiany takiej stampilji do pieczętowania tylko tego samego gatunku mięsa się używa. Tam, gdzie się jeden gatunek mięsa dzieli na dwie sorty, dla wyróżnienia między sobą, używa się dwóch pieczętek o odmiennych kształtach. Również odmiennego kształtu musi być pieczętka do znaczenia mięsa zamiejscowego, po oględzinach przy wprowadzeniu do miejsca konsumpcji. Wreszcie osobne muszą być pieczętki do oznaczenia mięsa wędrowatego, osobne do mięsa przeznaczonego do zniszczenia.

Kombinacja różnych kształtów pieczęci i różnych farb, jakimi robi się odciski, wyraźnie od siebie różniące się jest najważniejszym przymiotem znaczenia mięsa pieczęciami farbowymi, gdyż tylko ta kombinacja ułatwia szybką i dokładną kontrolę mięsa, nie tylko dla dozoru targowego, ale, co ważniejsza, dla odbiorców, którzy ze znaków na mięsie kupowanym widzianych, łatwo się orjentują, jaki jest gatunek, jaka sorta i jakie pochodzenie mięsa kupowanego. Znajomość takich znaków na mięsie, której większość odbiorców w krótkim czasie nabyć może, ochroni ich napewno od możliwych wyzysków.

Z powyższego zestawienia wad i przymiotów trzech dotąd stosowanych w praktyce sposobów znaczenia kontrolnego mięsa przy rzezi wynika, że sposób znaczenia mięsa pieczęciami jedynie odpowiada w zupełności swemu celowi i zapewnia szybką, łatwą kontrolę mięsa, nie tylko organom powołanym do czuwania nad zdrowiem i życiem ludzi, ale i samym odbiorcom i konsumentom mięsa, którzy przy takim ułatwieniu, jakie ten sposób daje, łatwo przywykną do osobistej kontroli, która im zapewni to przekonanie, że kupują mięso tego gatunku i takiej sorty, jakiego żądają oraz płacą za nie cenę odpowiednią jego wartości.

Wreszcie zaznaczam, że wobec opisanych tu przymiotów znaczenia mięsa pieczęciami farbowymi wszechstronnie już wypróbowa-

nego i prawie we wszystkich krajach cywilizowanych Europy w raktycie zastosowanego, zachodzi nagląca potrzeba zmiany przepisów §. 18. rozporządzenia c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 28. czerwca 1888 r. L. 5759/87 (Dz. ust. kraj. Nr. 84), mocą których podtrzymuje się dotąd obowiązkowo znaczenie mięsa plombami ołowianemi, na przepisy, wprowadzające w całym kraju ujednostajniony sposób znaczenia mięsa pieczęciami barbowemi.

Szkice pieczęci barbowych o różnych kształtach z potrzebnymi znakami załączam.

Horodenka, w maju 1906.

O dyfteryi ptasiej,

napisał

LEON WACŁAW JAROSCH,

lekarz weter. i asystent c. k. Akademii weterynaryi.

(Ciąg dalszy).

Poprzednio wspomniałem, że daleko częściej, niż zmiany dyfterytyczne, spotykamy u drobiu na błonie śluzowej jamy gębowej, gardła i krtani jużto cienkie białe powłoczki, jużto grube pokłady, a nawet jakby wybujałości biało-żółtawe, zbite i silnie do błony śluzowej przylegające; wspomniałem przytem, że H. Streit uważa te zmiany za wypocinę ropną, która z powodu pewnych właściwości ciałek ropnych i błony śluzowej oraz z powodu obecności włóknika ściśle przylega do podstawy. Mojem zdaniem, przyczyną tej właściwości ropy ptasiej, tudzież jej zbitości jest ta okoliczność, że pod wpływem produktów pewnych bakteryj, ropienie u ptaków powodujących, następuje skrzepnienie wypociny zamiast rozplłynienia, t. j. speptonizowania, jakto się dzieje pod wpływem wszystkich innych bakteryj ropnych.

Tutaj muszę przytoczyć parę przykładów na poparcie tego, co twierdzę:

1. Wiadomo każdemu, że w przebiegu cholery drobiu zdarza się z reguły zapalenie płuc, któremu towarzyszy, zwłaszcza u sztuk zażywnych, silny obrzęk płuc (oedema pulmonum); płuca takie są bardzo soczyste, przy ucisku wycieka z nich obficie ciecz piana,sta,

różowo zabarwiona; taka sama ciecz wypełnia przestwory międzyżebrowe. Zdarza się wszakże, że płuca przy cholery są, iż się tak wyrażę, zupełnie suche, krają się jak ugotowana wątroba, a na powierzchni przekroju widnieją okrągłe otwory znaczące oskrzela, od wewnątrz białym rąbkim obwiedzione, co na pierwszy rzut oka robi wrażenie, że błona śluzowa oskrzeli jest pokryta wypociną włóknikową; taką samą, jakby krupową błoną, biało-żółtawą jest pokryta opłucna od strony żeber; takie płuca mają przytem przykrą mdłą woń. W preparatach mikroskopowych, zrobionych z takich płuc widzi się oprócz bakteryj cholery drobiu jeszcze inne bakterye większe i grubsze niż bakterye cholery, z okrągłymi końcami. Badaniem bakteryologicznem można się łatwo przekonać, że rzeczywiście w takich płucach są dwa rodzaje bakteryj, na płytkach bowiem żelatynowych widzi się po paru dniach obok drobnych szarych kolonij bakteryj cholery drobiu, kolonie duże, w środku żółtawe, na brzegach szare i ząbkowane; kolonie te, jak się okazuje przy badaniu mikroskopowem, są utworzone właśnie przez owe grube bakterye. Obecność tych bakteryj przy tego rodzaju zmianie w płucach przy cholery naprowadziła mnie na domysł, że one powodują pewnego rodzaju skrzepienie czyli koagulację wysięku zapalnego. Aby się o tem przekonać, zaszczyłem cholera dwie kury a jednej z nich wstrzyknąłem poprzednio do tchawicy z wielką ostrożnością $\frac{1}{2}$ cm bulionowej kultury owych grubych bakteryj; obydwie kury zginęły na drugi dzień; przy sekcji znalazłem u jednej zwykłe zapalenie płuc, zaś u drugiej, mianowicie u tej, której wstrzyknąłem do tchawicy kulturę bulionową wspomnianych bakteryj, zapalenie płuc miało takie cechy, jakie dopiero co opisałem.

2. W przebiegu dyfteryi drobiu zdarza się, jak wspomniałem nieraz zapalenie worków powietrznych włóknikowe, błona surowicza worków powietrznych, zwykle przejrzysta, wygląda wtedy jak szkło zachuchane, a po otwarciu worka znajdziemy na jego ścianach naloty włóknikowe, barwy bursztynowo-żółtej, przeświecające, podobne do cienkiego pokładu nieprzesączonego agaru; w nalotach tych znajdują się bakterye dyfteryi w czystej kulturze. Zdarza się jednak zapalenie worków powietrznych nie koniecznie na tle dyfteryi lecz n. p. z powodu urazu albo obecności pasorzytów (*Cyrtolichus sarcoptoides*), gdzie ściany worków powietrznych są pokryte grubym pokładem serowatym, biało-żółtawym, a nawet luźno leży w worku powietrznym grudka takiej serowatej masy o przykryj, mdłej woni. Badaniem mikroskopowem i bakteryologicznem można łatwo wykazać obecność owych grubych bakteryj w tej wypocinie.

3. Przy cholery drobiu, zwłaszcza o przebiegu chronicznym, zdarza się zapalenie otrzewny włóknikowe; po odjęciu mostka widać wtedy na powierzchni wątroby i między kiszkaami pokłady włókniaka bursztynowo-żółte przeświecające; przy badaniu mikroskopowym znajdziemy w tej wypocinie tylko bakteryje cholery drobiu. Często zdarza się zapalenie otrzewny u kur, kaczek, gęsi, wywołane wskutek przedarcia kloaki przy sposobności wydobywania zatrzymywanego jaja; wtedy w jamie brzusznej nie znajdziemy wypociny włóknikowej takiej jak przy cholery, lecz pokłady białe, serowate, w których badaniem mikroskopowym stwierdza się obecność tylko owych grubych bakteryj.

Już z tych przykładów widać, że wspomniane bakteryje niewątpliwie powodują przemianę wypociny zapalnej w masę serowatą, biało-żółtawą o przykrej, mdłej woni. Utwierdziło mnie zaś w tem przekonaniu następujące doświadczenie: u kury padłej z powodu cholery znalazłem w worku sercowym znaczną ilość wysięku surowiczego; wysięk ten zebrałem wyjąłowaną pipetą do dwóch wyjąłowanych próbek; do jednej z nich wpuściłem potem kilka kropli bulionowej kultury wspomnianych bakteryj, poczem obie próbówki wstawiłem do termostatu o stałej temperaturze 37.5° C. Już na drugi dzień płynny wysięk zamienił się w masę stałą, białawą, nie dającą się wytrząść z próbówki; pomiędzy nią a ścianą próbówki można było zauważyć liczne bańki gazu. W następnych dniach masa ta zupełnie zbielała, stała się nieprzejrzywą i wydzielała ową charakterystyczną mdłą woń. W drugiej próbówce, gdzie był czysty wysięk nie nastąpiła żadna zmiana oprócz zmętnienia wskutek rozwoju bakteryj cholery drobiu. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że właśnie owe bakteryje powodują krzepnięcie wypociny zapalnej, a w dalszym ciągu prawdopodobnie także rozkład tejże a to wnosić można z obecności baniek gazu w skrzepłym wysięku, tudzież z obecności owej charakterystycznej woni. Przy próbach hodowania tych bakteryj w świeżych jajach kurzych spostrzegałem tylko tworzenie się gazów w jajach.

Bakteryje te znajdują się stale w owych białawo-żółtych, serowatych pokładach, jakie tak często znajdujemy na błonie śluzowej jamy gębowej, gardła i krtani ptaków, czasem także na spojówce powiekowej, a które zwykle uważa się mylnie za dyfteryę; znajdują się one również w takich samych zupełnie zmianach powstających na błonie śluzowej kloaki po wypadnięciu tejże (prolapsus), w opisanych już przypadkach zapalenia płuc w przebiegu cholery drobiu, przy zapaleniu worków powietrznych i otrzewny; dalej, znajdują się one przy zapaleniu ropnem stawów u ptaków, w t. zw. *bomble foot*,

szczególnie u kur ciężkich ras, w wypadkach zapalenia woreczków łzowych (dacryocystitis), w wypadkach zapalenia ucha środkowego (otitis media), przy zapaleniu jajowodu, przy zapaleniu wyrostków ślepych i w ropniach wątroby u młodych indyków (entero-hepatitis infectiosa Th. Smith'a) a nawet znalazłem je w przypadku urazowego zapalenia opon mózgowych u kury. W przebiegu przewlekłego nieżytu przewodu pokarmowego u drobiu dostają się one do obiegu krwi, gdzie po śmierci zwierzęcia silnie się rozmnażają.

Niepodobna opisywać tutaj wszystkich dopiero co wymienionych chorób, ograniczam się więc do opisu tego stanu chorobowego, który zwyczajnie bywa uważany za dyfteryę. Niektórzy odróżniają go od dyfteryi i nazywają „katarem“ (nieżytem). W rzeczy samej choroba ta nie mająca żadnych stałych objawów nie jest niczem innym, jak tylko nieżytem błon śluzowych przewodu pokarmowego lub dróg oddechowych; często wszakże nieżyt przewodu pokarmowego łączy się z nieżytem dróg oddechowych.

Nieżyt dróg oddechowych zaczyna się z reguły wpływem wodnistym, bezbarwnym z otworków nosowych, częstem kichaniem, łzawieniem, zaczerwienieniem i obrzmieniem spojówek, przymykaniem powiek (rhinitis et conjunctivitis catarrhalis); w dalszym ciągu przychodzi nieraz do zapalenia woreczków łzowych (dacryocystitis), które objawia się bolesnem nabrzmieniem poniżej oka. Jeżeli ten stan kataralny trwa nieco dłużej, wydzielina z nosa i z oczu działając nieustannie na błonę śluzową maceruje ją i tworzą się wtedy na niej nadżerki t. zw. kataralne, to znaczy, ubytki w nabłonku, które z początku tu i ówdzie występują a później mogą się zlewać; tworzą się one tak w nosie jak i w jamie gębowej gardła i krtani. Skoro na błonie śluzowej powstanie taka nadżerka, to natychmiast pokrywa się ona białawą powłóczką, zrazu cieniutką a potem coraz to grubszą; w miarę wzrostu i grubienia, powłóczki te, a raczej, powiedzmy, już pokłady przyjmują zabarwienie żółtawe i mają charakterystyczną, przykrą woń. Jeżeli taką powłokę pincetą oderwiemy od błony śluzowej, do której ona ściśle przylega, to będzie pod nią ubytek w nabłonku, lekko krwawiący, który już po kilku godzinach nową taką samą powłoką się pokrywa. Dzieje się to po każdym zabiegu operacyjnym mimo stosowania środków antyseptycznych, niemniej po każdym tuszowaniu błony śluzowej zapomocą środków ściągających, bo z jednej strony niepodobna postępować przy tem tak, by nie wywołać świeżego zapalenia a co zatem idzie tworzenia się nowego wysięku, zaś z drugiej strony niepodobna wygubić wszystkich bakteryj, tworzenie się tych pokładów powodujących. I błona śluzowa woreczków łzowych pokrywa się taką powłoką,

która grubiejąc, powoli wypełnia cały woreczek łzowy, wreszcie zaczyna rozpychać go, przyczem nieraz dziób się wykrzywia na jedną lub drugą stronę lub wypacza się podniebienie, zaś gałka oczna zostaje wgłęb oczodołu wepchnięta. Przyjmowanie pokarmu wtedy zupełnie ustaje, zaczem idzie wychudzenie, a wreszcie przychodzi śmierć z wyniszczenia.

Wogóle sprawa trwa bardzo długo, nieraz nawet rok cały się ciągnie.

U młodzieży, szczególnie zaś u młodych indyków, zdarza się często bardzo ostry niezyt przewodu pokarmowego, objawiający się biegunką i osłabieniem; choroba szybko kończy się śmiercią.

OBORY ZARODOWE

ZWIĄZKU HODOWLANEGO PRZY TOWARZYSTWIE ROLNICZEM
W GUBERNII PODOLSKIEJ,

==== SZKIC DO SPRAWOZDANIA ====

SKREŚLIŁ

ZYGMUNT MARKOWSKI,

C. K. POWIATOWY LEKARZ WETERYNARYJNY PRZY STAROSTWIE WE LWOWIE,
DOCENT C. K. AKADEMII WETERYNARYI.

(Ciąg dalszy).

I. Obory o typie bydła górskim

a) rasy simentalskiej.

1. *Biała*, właściciel p. Zygmunt Kraczkiewicz

Obora składa się z stadnika, 17 krów i 17 cielic. Właściciel przed kilku laty rozpoczął bardzo racjonalnie pracę nad uszlachetnieniem swej obory, przeszedłszy materyał mieszany bern-simentalerem, a następnie idzie simentalerami. Postępowanie takie spowodowało po pierwsze, silny rozwój kości obecnego materyálu, wzrost jego stosunkowo dość znaczny, tudzież uzyskanie intensywnej maści zwierząt, rzecz nieobojętną, o co dziś starają się w Simentalu i Badeskim bardzo gorąco.

Stadnik w Białej jest rasowy i szlachetny, możnaby mu jednak zarzucić, że jest nieco za wązki. Materyał żeński wyrównany pod

względem typu i maści, posiada kilka bardzo pięknych przedstawicieli. Młodzież dobrze odżywiona i rozwinięta.

Należałoby iść naprzód zapomocą bardzo rasowych i dobrze zbudowanych stadników.

Z uznaniem podnieść należy nadzwyczaj racjonalny sposób żywienia. (Koniczyny 10 tunt. w formie sieczeni, wytłoków buraczanych 60 tunt. z dodatkiem sieczeni lub plewy — do resztek dodaje się rano przed udojem cukier, otręby i makuchy, a po wydojeniu jarą słomę na przegryzkę).

2. *Bucylanówka* właściciel p. Ludwik Świdorski.

Obora składa się z bardzo ładnego i typowego stadnika rasy simentalskiej, sprowadzonego z obory zarodowej p. Budnego, tudzież 18 krów, między którymi sześć jest pełnej krwi simentalskiej, a między nimi niektóre posiadają typ bern-simentalSKI. Między młodzieżą wyróżniają się byczki bardzo dobre; szczególnie „Mars” jest bardzo typowy i szlachetny.

3. *Chmielówka*, właściciel p. Ludwik Modzelewski.

Oborę w Chmielówce można zaliczyć do typu górskiego, rasy simentalskiej, jakkolwiek między krowami zauważyć można osobniki o niewyraźnym pochodzeniu. W każdym razie właściciel od dwóch lat idzie w kierunku simentalSKIM zapomocą wcale dobrego stadnika czystej krwi simentalera; postępowanie to wpływa na ujednostajnienie, obory pod względem rasy, co też znać na młodzieży. Zwierzęta (z wyjątkiem młodzieży), w ogóle wyglądają mizernie z powodu przebytej zarazy racicowej, tudzież trudności w żywieniu. W ogóle obora ta ma przyszłość; powinna się dobrze rozwijać dzięki dobremu pastwisku, jakie ma młodzież na „dąbrowie” pod warunkiem, że będzie utrzymywana w dalszym ciągu dobry i rasowy stadnik.

4. *Fedorówka*, właściciel p. Stanisław Orlikowski.

Obora składa się z buhaja i 17 krów o znacznie zawansowanym typie simentalSKIM. Stadnik pochodzący z Zacisza, rasowy a szlachetny i nadzwyczaj harmonijnie zbudowany, jest jednak stanowczo za mały (138 cm. wysoki). To też, mojem zdaniem, winien być zmieniony

na rośniejszego, tem bardziej, że materyał żeński odznacza się dobrym wzrostem. W ogóle podnieść należy dobre i umiejętne utrzymanie zwierząt. Oborze tej, gdy będzie pokrywaną zupełnie dobrym stadnikiem, wróżyć można dobry rozwój tak w kierunku mleczości jak niemniej produkcji zwierząt hodowlanych.

5. *Hryszowcy*, właściciel p. Artur Russanowski.

Obora na pierwszy rzut oka wyróżnia się dobrym wzrostem zwierząt, między którymi znajdujemy dwa typy: górski i niziny. W historii rozwoju tej obory był czas, gdy właściciel pragnął równolegle prowadzić rasę simentalską i oldenburską. Ponieważ jednak ta ostatnia nie dała dobrych rezultatów, obecnie została usunięta część bydła typu oldenburskiego i idzie się tylko w kierunku simentalskim. Zwrot ten uważam za bardzo szczęśliwy, gdyż materyał oglądany przezemnie w Hryszowcach, szczególnie nadaje się do zupełnego wyrównania pod względem rasy i typu w kierunku simentalskim. Napotkałem tu bowiem bardzo piękne i rasowe egzemplarze simentalerów w krowach. W ogóle większość krów ma dość wybitny typ górski. To też sędzę, że obora znajdzie się na właściwej drodze rozwoju, jeżeli będzie iść nadal w kierunku tylko simentalskim. W tym też celu należy starać się o rasowego i dobrze zbudowanego buhaja.

6. *Jaryszów*, właściciel Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

Obora w Jaryszowie, pierwotnie o materyale mięszanym, obecnie zaliczoną być winna do pierwszorzędných, wskutek wprowadzenia kilku ślicznych rasowych jałówek i buhajka rasy simentalskiej z Mysłuchowa; materyał ten też uważam za właściwą oborę zarodową, która przy racjonalnem żywieniu i pielęgnowaniu stać się może jedną z pierwszorzędných na Podolu. Należy jednak buhajka, o którym wyżej wspomniałem, bezwarunkowo zbyć, jako spokrewnionego z jałówkami i zastąpić innym równie ładnym i szlachetnym. Oborę, która poza wymienioną ilością rasowego materyału jest utrzymywaną w Jaryszowie, a składa się z materyału wprawdzie dobrego, lecz o mieszanym typie, należałoby równomiernie z mnożeniem się materyału rasowego usuwać. Stadnik „Igor“, wcale dobrze zbudowany, nie może, mojem zdaniem, pokrywać sprowadzonych jałówek, ponieważ jest na ten młody i delikatny materyał za ciężki.

7. *Karabczejówka*, właściciel p. Bruno Starorypiński.

Obora składa się z 1 buhaja 14 krów i pewnej ilości jałownika. Powstała na tle mieszanem przez pokrywanie krów buhajami bern-simentalskimi.

Bydło, na ogół, jest nieco za małe, o cienkich kościach, lecz bardzo mleczne i dobrze utrzymane.

Celem zaradzenia tej jedynej zresztą ujemnej stronie obory t. j. celem powiększenia wzrostu bydła, jest wskazaniem zastąpić stadnika obecnie istniejącego, który ma dość znaczne wady w budowie i brzydką maść, innym stadnikiem. Ten przyszły reproduktor winien mieć niedużą głowę, gdyż wiele krów w oborze ma zbyt wąskie miednice.

Pozatem jest to obora mająca wiele szans rozwoju i produkowania zwierząt na chów.

Stajnia jest dobra; podnieść należy wzorową czystość (kilkakrotnie w ciągu roku jest czyszczoną i bieloną) tudzież odgrodzienia stanowisk krów, które ze względów higienicznych i profilaktycznych mają duże znaczenie.

Mleczność do 2000 litr. na rok.

Tłuszczu w mleku 3%.

8. *Łoszkowce*, właściciel p. Zygmunt Modzelewski.

Obora powstała na tle mieszanem; od lat 21 idzie się jednak w kierunku simentalskim zapomocą buhai rasowych, z których pierwsze dwa sprowadzone były z Wzdowa, dwa następne z Galicyi. Obecnie istnieje stadnik importowany z Szwajcaryi z St. Sylwester wspaniale zbudowany, o tęgich kościach.

Obora wyrównana zupełnie pod względem maści i typu posiada okazy bardzo piękne i rasowe, jest więc na drodze do zupełnej „czystości krwi“, resp. do uzyskania miana obory zarodowej. Mleczność stosunkowo znaczna; tłuszczu w mleku 3½%.

9. *Łozowate*, właściciel p. Michał Regulski.

Obora w Łozowatej nosi piętno znacznie zaawansowanego typu simentalskiego, szczególnie dzięki stadnikom simentalskim, od dłuższego czasu używanym do pokrywania krów; uwydatnionym jest szczególnie typ simentalski u młodzięży, między którą jest wiele

osobników bardzo ładnych. Obecnie znajdujemy w oborze dwa stadniki „Ursus“ i „Hektor“, nie bez pewnych błędów w budowie. Materiał żeński jest mieszany pod względem wartości hodowlanej, lecz pod względem rasy dość wyrównany tak, że należy go uważać za pół krwi simentalSKI. Wskazanem jest wprowadzenie nowego stadnika, gdyż używane dotychczas z powodu bardzo upowszechnionego już pokrewieństwa, w oborze dłużej pozostać nie mogą.

10. *Łuczyniczki*, właściciel p. Józef Orłowski.

Obora składa się ze stadnika, 15 krów i 7 cielic o wybitnych cechach rasy siment. jakkolwiek nie pełnej krwi. Racyjonalnie i troskliwie prowadzona, jest na drodze rozwoju, jeżeli stadnikami będą zwierzęta pełnej krwi a dobrze zbudowane. Między materiałem żeńskim znajdują się osobniki bardzo dobre, rasowe i mleczne. W ogóle stanowią one dobry punkt wyjścia dla potomstwa; to też możliwem jest, że za lat kilka oborę uważać będzie należało za „czystej krwi“ simentalSKą. Potomstwo obecnie istniejących krów jest bardzo piękne i znakomicie utrzymane.

11. *Niszowce*, właściciel p. Józef Irzycki.

Obora w Niszowcach zaczyna dopiero obecnie rozwijać się; podstawę stanowi kilka bardzo dobrych krów, a między nimi „Paulina“, wyróżniająca się bardzo piękną budową i szlachetnym typem. Nieodzownie potrzebnym jest rasowy, rosły i dobrze rozwinięty stadnik.

12. *Olchowiec*, właściciel p. Kazimierz Czerwiński.

Obora rasy simentalSKiej, jedna z pierwszorzędných na Podolu, liczy jednego buhaja, trzydzieści jeden krów i pewną ilość jałownika; celem produkcji jest wychów rasowego materiału hodowlanego.

Bydło posiada wszystkie znamiona swej rasy.

Wymiary głowy są następujące: (przeciętnie) w mm.

Linia międzyrogowa		Cieśń czołowa		Szerokość czoła		Szerokość nosa		Długość głów		Pomiary bydła w Olchowcu
buhaj	krów	buhaj	krów	buhaj	krów	buhaj	krów	buhaj	krów	
206	176	209	180	252	239	—	—	496	483	podług Wilkensa
210	172	220	179	247	240	140	126	489	480	bydła w Olchowcu

buhaja średnia wysokość: w kłęb. 136, w krzyż. 140, głęb. kl. p. 67, dł. 159, ob. 185
 krów „ „ „ „ 130 „ 132 „ „ 29 „ 160 — 180.

Mleczność krów przeciętnie z górą 2000 litr. rocznie; tłuszczu w mleku $3\frac{3}{4}\%$ (badano kremometrem Feser'a).

Bydło jest typowe i szlachetne tudzież zupełnie wyrównane. Na materyale mięszanym, lecz o typie wybitnie górskim, rozpoczęto od r. 1888 systematyczne pokrywanie krów szlachetnymi i rasowymi simentalerami, sprowadzając przytem i materyał żeński czysto rasowy. Zwierzęta starsze i najmłodsze znakomicie odżywione; natomiast jałownik zdaje się w pewnym okresie życia zaniedbany w żywieniu, wskutek czego widzi się na niektórych sztukach słabo rozwinięte grupy mięśni, skórę grubą i włos źle ułożony. Koniecznem jest sprowadzić reproduktora czystej rasy i rosnącego, celem poprawienia wzrostu bydła. Przytem należałoby zwracać pilną uwagę na żywienie młodzięży, szczególnie w okresie zrzucania pierwszych zębów mlecznych.

13. *Peczara*, właściciel Konstanty hr. Potocki.

Obora w Peczarze posiada wszystkie cechy daleko zaawansowanej hodowli simentalerów; widocznem jest to szczególnie u młodzięży, która jest bardzo typową, a niektóre osobniki mogą uchodzić za »czystej krwi« simentalery. Bo też od dłuższego czasu idzie się tam w kierunku simentalskim zapomocą widocznie dobrych stadników; obecny jest typowy i szlachetny, winien być jednak w najbliższej przyszłości zastąpiony innym i to mojem zdaniem importowanym. Sądzę ten uzasadniam tem, że w zwiedzonych przezemnie oborach, jeden tylko stadnik nadawałby się do Peczary tj. stadnik obory Strzyżawieckiej, który jednak nie jest do sprzedania. Między krowami znajduje się kilka bardzo rasowych. Hodowla bydła ma w Peczarze tem większą racyę bytu, że majątek ten posiada dobre pastwisko nad brzegiem Bugu.

14. *Pinkówka*, właściciel p. Adam Sobański.

Obora w Pinkówce posiada materyał hodowlany mięszany, widać jednak, że od pewnego czasu są używane do rozpłodu dobre stadniki simentalskie, — ponieważ typ ten u wielu młodszych osobników dość wyraźnie przebija. Oprócz tego znajdujemy kilka krów o wybitnych cechach typu nizinnego, maści czerwono-białej, przypominającej fryzy. W ogóle znajdujemy w oborze wiele dobrych w ogólnem tego słowa znaczeniu zwierząt.

Obecnie utrzymywany stadnik jest rasowy, lecz nie wolny od błędów w budowie.

Mojem zdaniem należałoby stadnika zmienić, zastąpić bardzo rasowym, wybrać materiał typu górskiego, i tylko od niego przychowywać potomstwo. W ten sposób w ciągu lat kilku możnaby zupełnie wyrównać oborę.

15. *Przyłuka stara*, właściciel p. Konrad Błażowski.

Obora w Przyłuce ma początek od 10 krów i stadnika sprowadzonego w swoim czasie wprost z Szwajcaryi; dzisiaj z owych 10 pozostało 5 krów, między którymi „Szowonna“ jest prawdziwie piękna; wszystkie one są bardzo rasowe o wybitnych cechach swej rasy.

Stadnik „Grenadyer“ jest czystej krwi simental, bardzo ładny, nieco tylko za krótki; potomstwo jego jest dobre i bardzo rasowe. Z młodzieży zasługuje na uwagę 5 buhajków rasowych i bardzo szlachetnych.

16. *Sadkowce*, właściciel p. Jerzy Skarzyński.

Obora w Sadkowcach odznacza się przede wszystkim tem, że posiada znakomitego, co do siły odradzania się, stadnika. Sprowadzony z Buczan z dóbr hr. Ledóchowskiego, stadnik ten jest rasowy o fundamentalnej budowie, dość intensywnej maści, a nadewszystko posiada dużo temperamentu i [męskości. To też mimo to, że materiał żeński jest mieszanym, gdyż właściciel obejmując przed kilku laty majątek nieco zdewastowany na razie mniej dbał o rasę, a bardziej o nawóz — mimo to młodzież jest wybitnie rasowa, i jeżeli następny stadnik będzie równie dobrym reproduktorem, w kilku latach obora będzie zupełnie wyrównana młodem pokoleniem. — Zauważyć winienem, że między krowami jest kilka krów wybitnie rasowych.

17. *Strzyżawka*, właściciel Tadeusz hr. Grocholski.

Obora w Strzyżawce składa się z „pałacowej“ tudzież „folwarcznej.“ Wartość hodowlaną ma ta pierwsza, złożona z dobrych krów, między którymi kilka wyróżnia się wybitnymi znamionami rasy simentalskiej. Przede wszystkim zaś zasługuje na uwagę znakom-

mity stadnik, jeden z najpiękniejszych, jaki nie tylko na Podolu, ale w ogóle zdarzało mi się widzieć. Buhaj ten nabyty na wystawie w Winnicy z obory p. Totkacza jest obok wszystkich znamion rasy nadzwyczaj harmonijnie zbudowany o męzkim wyrazie w budowie, zdradzającym dobrego reproduktora. I rzeczywiście przelał on na oglądaną przezemnie młodzież swe właściwości z ogromną siłą. To też przyszłość obory jest zapewnioną, tembardziej, iż stosunki miejscowe, a mianowicie ładne pastwisko nad Bohem i duża ilość siana szczególnie wpłynąć mogą na racjonalny chów bydła. Z uznaniem też podnieść należy znakomity sposób karmienia bydła, oparty na naukowych podstawach.

18. *Zacisze*, właściciel p. Benedykt Lipkowski.

Pierwszorzędną oborą bydła rasy simentalskiej na Podolu jest niewątpliwie obora w Zaciszu. Składa się ona z 75 sztuk bydła czystej rasy simentalskiej. Podstawą obory było kilkanaście krów i stadnik importowany z Szwajcaryi; oprócz tego właściciel co pewien czas importuje reproduktory, celem odświeżenia krwi. To też pod względem czystości rasy, żywotności jej i wyrównania nie pozostawia obora ta nic do życzenia.

Stadników jest dwa, z których Zagłoba jest mimo dużego wzrostu i fundamentalnej budowy, lekki i z temperamentem, natomiast Bohun jest szlachetniejszy, nadzwyczaj harmonijnie zbudowany, intensywnej maści; brak mu jednak, tak zazwyczaj cenionych, cech mękości.

Między materiałem żeńskim jest kilka krów wzorowo zbudowanych; taka n. p. Aldona (od Astry) służyć może za wzór typu bydła simentalskiego. — Były by do życzenia pewne zmiany w żywieniu młodzieży, celem uzyskania bardziej fundamentalnych kształtów; jak obecnie, jest ona nieco za lekką.

Między młodzieżą jest kilka bardzo pięknych okazów młodych byczków, które zapowiadają się jako bardzo dobre reproduktory.

Podnieść tu należy nadzwyczajne zamiłowanie i pieczołowitość, z jaką właściciel odnosi się do swojej obory. W takich warunkach nie wyda się też dziwnem, że stado w Zaciszu (przedstawione na karcie okładowej niniejszej pracy) — mimo nieszczególnych stosunków klimatycznych i braku dobrych pastwisk, zachowało wszystkie cechy swego typu, jak gdyby żyło na żyznych pastwiskach swojej ojczyzny.

b) Obory fryburgskie.

19. *Konstantynówka*, właściciel p. Leon Rogoziński.

Konstantynówka ma sławę na Podolu, jako wzorowo prowadzone gospodarstwo rolne.

To też i obora w Konstantynówce jest pierwszorzędną, zarodową oborą fryburgów na Podolu. Złożona ze stadnika bardzo typowego i rasowego, tudzież z 16 krów pierwszej kategorii przedstawia materiał w całym słowa znaczeniu hodowlany. Krowy odznaczają się okazałym wzrostem tudzież znaczną mlecznością, są bardzo typowe, o silnych kościach, a szczególnie dobrze rozpiętych kościach miednicowych. Młodzież przedstawia doborowy materiał hodowlany, z którego czerpać mogą obory fryburskie bez zastrzeżeń.

20. *Kumanowce*, właściciel p. Eligi Kumanowski.

Obora w Kumanowcach ma w ogóle wybitne piętno rasy fryburskiej, jakkolwiek w materiale hodowlanym składającym ją, napotkać można i zwierzęta mniej typowe. Między materiałem żeńskim znajdujemy osobniki bardzo dobre i harmonijnie zbudowane. Słowem obora w Kumanowcach ma wszelkie warunki rozwoju pod warunkiem, że stadnik, którego chwilowo brakuje, będzie rasowy, dobrze zbudowany, a w szczególności rosły.

21. *Lulińce*. właścicielka pani Marya Starza Jakubowska.

Obora w Lulińcach wybija się obecnie do rasy fryburskiej, gdyż przechodziła próbę krzyżowania rasą niziną. Właścicielka jednak w sam czas zorientowała się, że wyniki są nieszczególne i przeszła napowrót na fryburgi.

Obora dawniej była czystą fryburską, lecz chcąc poprawić mleczność użyto oldenburga.

Obecnie znajdujemy tam stadnika bardzo dobrego, posiadającego wybitne znamiona rasowości; zapomocą niego będzie można naprawić popełnione błędy, i dojść do dobrych wyników tem bardziej, że materiał żeński jest bardzo dobry chociaż nie bardzo typowy. W każdym razie po drodze, na jakiej obecnie rozwój obory się znajduje, dojść będzie można do pozytywnych rezultatów.

22. *Pasynki*, właściciel p. Stefan Derseville.

Obora w Pasynkach składa się z 12 krów i stadnika. Stadnik, bardzo piękny pochodzi z obory pana Rogozińskiego; dobrze zbudowany i rasowy okazał się dobrym reproduktorem.

Materyał żeński obory uważać należy za pół krwi fryburski z wyjątkiem kilku krów, które są bardzo rasowe i dobrze zbudowane z tego powodu zaliczone być muszą do I. kategorii. W ogóle obora w Pasynkach podobnie jak inne działły tego gospodarstwa rolnego, robią wrażenie bardzo dodatnie.

23. *Sapieżanka*, właściciel p. Aleksander Buszczyński.

Obora składa się z ośmiu dobrych krów typu górskiego, rasy fryburskiej i stadnika, który przy bardzo ładnej budowie i wzroście nie jest zupełnie wyraźnie typowy. Jako reproduktor jest jednak bardzo dobrym, i kilka oglądanych przezemnie młodych byczków mają wszystkie cechy bydła rasowego; między nimi byczek „Apis“ jest wzorowo zbudowany, i może być wprowadzonym, jako stadnik do odpowiedniej obory.

Między krowami jest kilka bardzo typowych, i od nich potomstwo winno być bardzo troskliwie pielęgnowanem.

Streszczenia i oceny.

Bigoteau *Pomyślnie wyniki przy leczeniu zapalenia wymion. Konstanter Erfolg bei der Behandlung der Euterentzündung.* (D. Tierärztl. Wochschrift. Nr. 10.).

Bigoteau leczył przeszło 200 przypadków zapalenia wymion sposobem Nocard'a i Mollereau'a, zmodyfikowanym przez siebie. Wszystkie postaci zapalenia wymion, lekkie i ciężkie, mianowicie takie, którym towarzyszyła wysoka gorączka, lub objawy zatrucia, a nawet objawy porażenia, leczy on w jeden i ten sam sposób.

Wyleczenie następowało zawsze w przeciągu kilku dni. Sposób leczenia był następujący:

Wymię wymywał najpierw ciepłą wodą mydlaną, następnie czystą ciepłą wodą, w końcu osuszał czystym lnianym płótnem. Obmywanie to musi być każdego dnia, aż do czasu wyleczenia

powtarzane. Następnie chorą ćwiartkę wymienia należy dobrze zdoić, potem przez krótki czas lekko masować i zaraz następnie przystąpić do zastrzyknięcia kwasu borneyo (3:100). Jednorazowa dawka wynosi 120—150 gr. roztworu.

Roztwór w świeżo przegotowanej wodzie musi być starannie zrobionym, czysto przechowywanym; w zimie trzeba go ogrzać przed zastrzyknięciem. Po 3—4 godzinach należy wymię wypełnione roztworem zdoić i następnie koniecznie codziennie 2, 3 do 4-ech razy dziennie masować, zależnie od ciężkości stanu chorobowego. Za nieodzowne uważa autor podanie środków przeczyszczających (aloes z solą glauberską, jako proszek kilka razy).

Skutek jest nadzwyczaj szybki. Już na drugi dzień następuje polepszenie, krowa je i odżuwa. Skoro na leczeniem wymieniu wystąpi lekki obrzęk, ma to być dobrym objawem. Jeżeli w 24 godzin po pierwszych objawach zasłabnięcia pomoc została udzieloną, to w takich razach choroba nadzwyczaj szybko znika i mleko wkrótce przybiera swój pierwotny wygląd. Jeżeli leczenie zaczyna się dopiero po 1—2 dniach i cała ćwiartka uległa już zapaleniu, to mleko wraca powoli i dopiero po 2—4 dniach do normalnego stanu, wydzielanie mleka jest wtedy przez cały okres mleczości nieco zmniejszone; zdarza się jednak rzadko, aby tu lub ówdzie w wymieniu pozostało jakie miejsce stwardniałe, lub też by po następnym ocienieniu się, wydajność mleka nie wróciła do pierwotnej normy. Ważnem jest w końcu, aby powtórne zastrzyknięcie tylko wtedy robić, jeżeli wydzielanie się mleka znacznie się zmniejszyło lub zupełnie ustało, albo też wydojone mleko miało wygląd zupełnie wodnisty, co jednak zdarza się rzadko. W tych wypadkach należy zastrzyknięcie powtórzyć, jednak nie wcześniej, jak po 2—4 dniach. Autor zachęca weterynarzy praktycznych do stosowania tej prostej metody Nocard'a, zwłaszcza, że sam rękoczyn nie przedstawia żadnych trudności.

S. P.

D'heil-Düren Dr. *Przyczynk do badań nad obecnością bakterij w mleku i wymieniu.* Beitrag zur Frage des Bakteriengehaltes der Milch und des Euters. (Zeitschrift f. Fleisch und Milchhygiene zeszyt 3. 1905).

Stosunkowo dość długi czas upłynął, zanim poznano, jak wielkie znaczenie ma bakteriologia w gospodarstwie mlecznem. Z chwilą jednak, w której przekonano się o wartości badań bakteriologicznych dla produkcji mleka i jego przetworów, z tem większą gorliwością oddano się badaniom w tym kierunku.

I podobnie jak wynalezienie wirownicy i zastosowanie jej w młeczarni, stworzyło nową epokę, tak również zastosowanie badań bakteriologicznych w gospodarstwie mlecznem ma nie mniejsze znaczenie. Bakteriologia wykryła przyczyny wad mleka, których przedtem zaledwie domyślano się, wyjaśniła przyczyny nieprawidłowego dojrzewania sera, w końcu wykazała nieodzowność bakterij przy wytwarzaniu rozmaitych gatunków sera i wielu innych produktów mlecznych. Wykazała również, że o ile bakterje są pożytecznymi przy wyrobieniu rozmaitych produktów mlecznych, to z drugiej strony mogą być tak szkodliwymi, że higiena mleczna troszczy się bardzo o ich zwalczanie. Wielką też uwagę zwrócono na zawartość bakterij

w mleku. Było kwestyą sporną, czy mleko wychodząc z wymienia jest wolne od bakteryj.

Gdy badania w tej kwestyi dały wynik ujemny, poczęto robić bakteriologiczne poszukiwania nad pochodzeniem, ilością i rodzajem bakteryj znajdujących się w mleku. Poszukiwania w tym kierunku nie dały zgodnych wyników. Autor wspomina o pracach r.a tem polu Lux'a, Uhlmann'a i Steiger'a, których wyniki nie były zgodne z zapatrywaniami poprzednich badaczy. Aby stwierdzić wyniki otrzymane przez wyżej wymienionych autorów, przeprowadził D'heil doświadczenia kontrolne w Instytucie higienicznym berlińskiej Akademii weterynaryi.

Badania jego dotyczyły następujących punktów:

- 1) Pochodzenia bakteryj w mleku,
- 2) Wpływu sposobów dojenia na zawartość bakteryj w mleku, (szczególnie badanie mleka maszynowo dojonego.
- 3) Wpływu cedzenia na zawartość bakteryj w mleku.
- 4) Możliwość otrzymania mleka wolnego od bakteryj.

Badania jego dały następujące wyniki:

1) U krów, które regularnie są dojone i czysto utrzymywane, nie tworzy się zazwyczaj na ujściu kanału strzykowego zatyczka z brudu. Natomiast, gdy krowy nie są dojone, wtedy z reguły powstaje ona. Do wytworzenia się takiej zatyczki potrzeba kilku dni i im dłużej trwa ona, tem więcej zawiera bakteryj.

2) Przewód strzykowy (a nie przewód mleczny) wymienia, zawierającego mleko wypełniony jest mlekiem.

3) W kanale strzykowym i w zbiorniku zawsze znajdują się bakterye.

4) Bakterye, które znajdują się w mleku wewnątrz wymienia, dostają się tam przez otwór kanału strzykowego.

5) Tkanka gruczołowa wymienia zawiera bakterye, ale w bardzo małej ilości.

6) Tkanka gruczołowa wymienia posiada bardzo wielką siłę bakterjobójczą.

7) Pierwszy strumień mleka zawiera prawie zawsze największą ilość bakteryj.

8) Większa ilość bakteryj w mleku dojonem maszynowo, jest spowodowana trudnością, jaka powstaje przy czyszczeniu takich maszyn.

8) Cedzenie mleka nie wpływa na zawartość bakteryj w mleku. Zaleca się ono jedynie dla odczyszczenia mleka z brudu.

S. Przybyłkiewicz.

Strophantinum Thoms'a. Strofant należy do rzędu środków, używanych dosyć często w terapii chorób serca. Niektórzy badacze stawiają go nietylko na równi z naparstnicą, ale nawet przyznają mu wyższość na tej zasadzie, że strofant nie wywiera prawie zupełnie działania zwężającego na naczynia i nie daje objawów kumulacyjnych. Poza tem strofant, równie jak naparstnica, wywiera dodatni wpływ na tętno i ilość wydzielonego moczu, przyczem działa szybciej. Pomimo te zalety strofant ma też wielu przeciwników, którzy robią mu zarzuty, że sprowadza często wymioty, różne działania poboczne i że wogóle jest mało skuteczny. Otóż według Hochheim'a (*Zentral-*

blatt f. innere Med. 1906 Nr. 3) dużą rolę odgrywa tutaj sposób stosowania strofantu. Najbardziej rozpowszechniona nalewka odznacza się niejednostajnością siły działania. Według badań Fraenkel'a, przeprowadzonych na żabach, jedna nalewka strofantowa bywa nieraz 60 razy silniejszą od drugiej, przygotowanej w innej aptece. Autor, chcąc uniknąć niepożądanych wahań co do siły działania środka, przeprowadził badania na ludziach i zwierzętach nad glikozydem, otrzymanym drogą chemiczną przez Thoms'a z nasion *Strophantus gratus* i nazwanym *g-Strophantinum*. Preparat ten przedstawia biały krystaliczny proszek i rozpuszcza się przy 15° w 100-u częściach wody i w 30-ch częściach alkoholu etylowego. W gorącej wodzie rozpuszcza się w znacznie większych ilościach. Hochheim przepisywał zwykle strofantynę w następującej miksturze:

Rp. g-Strophantin-Thoms 0.03—0.06. Syr. Cort. Aurant. 20.0. Aq. destill. ad 200,0 MDS 3—6 łyżek dziennie dla dorosłych ludzi.

Na królikach autor wypróbował siłę działania strofantyny przy stosowaniu środka dożylnym i podskórnym. Wyniki badań autora dają się streścić w następujących punktach:

1) Zapomocą li tylko strofantyny można przywrócić zachwiane zrównoważenie serca.

2) Środek ten zwalnia przyspieszoną czynność serca i zmniejsza jego nierównomierność.

3) Wywiera działanie moczopędne.

4) Daje wyniki dodatnie przy stosowaniu szczególnie u dzieci podczas osłabienia działalności serca w przebiegu różnych ostrych chorób.

5) Największa dawka jednorazowa *g-strofantyny* Thoms'a dla ludzi winna nie przewyższać 0,005, dzienna zaś 0,03.

6) Nie posiada własności zbiorowych, można ją zatem stosować całymi tygodniami; w razie zaburzeń żołądkowo-kiszkowych należy ją łączyć z makowcem.

7) 0,003 strofantyny, zastosowane dożylnie lub 0,0004 podskórnym, zabijają królika, gdy tymczasem *per os* królik znosi jeszcze 0,025 strofantyny.

8) Okoliczność, że środek ten, zastrzyknięty pod skórę lub do żyły, działa o wiele zjadliwiej, niż przyjęty wewnętrznie, jak również ujemne wyniki otrzymane przy stosowaniu zastrzykiwań, zniewalają do stosowania go tylko wewnętrznie.

9) W sposobie działania strofantu i naparstnicy zachodzą bez wątpienia głębokie różnice. (Gaz. lek. nr. 21).

Rozmaitości.

Zużytkowanie chrabąszczy. Pod tym nagłówkiem zamieścił w *Gazecie Rolniczej* p. Jan Kin artykuł wielec na czasie: wobec masowego pojawienia się chrabąszczy w roku bieżącym, oczekiwać trzeba szkód, sprawionych przez generację tegoroczną, a następnie na szereg lat przez jej

pedraki. Należy więc przystąpić do ich tępienia, tem energiczniej, że z tej kłopotliwej pracy można osiągnąć poważny dochód. — Autor wymienionego artykułu dokonał analizy chemicznej chrabąszczy i wykazał wielką ich pożywność. Skład świeżych chrabąszczy jest następujący: wody 67.00%, surowego proteinu 19,50%, surowego tłuszczu 4.75%, popiołu 1,38%. Dla lepszej ilustracyi oznaczenia wartości chrabąszczy, autor zamieścił następującą tabelę, obliczoną na 100 części suchej masy:

	surowego proteinu	surowego tłuszczu	popiołu
w pszenicy	16,86	1,77	1,65
w chrabąszczach	59,09	14,78	4,19
w maće mięsnej pastewnej	82,02	13,10	4,24

Z tego zestawienia widzimy, że skarmianie świeżych chrabąszczy, jak i mąki z suszonych chrabąszczy jeót znakomitem dopełnieniem do paszy zbożowej. — Bydło i konie niechętnie spożywają tę karmę, z powodu jej specjalnego odoru; za to świnię i drób wprost żarłocznie się na nią rzucają. Wobec tego autor radzi robić zapasy, a oprócz korzyści materialnej zbierania chrabąszczy przyczynimy się w ten sposób do ich wytępienia, i tem samym usunięcia tej plagi w rolnictwie.

Wykrywanie krwi drogą chemiczną. Najnowszym bardzo ciekawym odczynnikiem na krew jest odczynnik, którego działanie zbadane zostało przez Meyer'a i Utz'a. Jest to mianowicie alkaliczny roztwór fenoloftaleiny. To też wystarcza nawet śladów krwi aby za dodaniem do odczynnika Meyer'a kilku kropel 0,1% wody utlenionej otrzymać znane zabarwienie fenoloftaleiny w roztworze alkalicznym. Podstawą i tej reakcyi jest katalityczne działanie barwika krwi; rozumie się samo przez się, że woda utleniona może tu być zastąpiona przez inne substancye, zawierające nadtlarki np. terpentynę.

Odczynnik Meyer'a jest niezmiernie czuły: granica czułości dochodzi do 1: 1.000.000. Odczynnik ten nie daje zabarwienia z rdzą żelazną, woda utleniona nawet dodana w wielkiej ilości sama przez się nie wywołuje zabarwienia. Z drugiej jednak strony ropa, jak w ogóle wszelkie wydzieliny zwierzęce zawierające leukocyty, utleniają fenoloftaleinę. Utz przypuszcza, że można będzie znaleźć pewne różnice w sposobach działania krwi leukocytów na fenoloftaleinę, jak uczynił Citali dla nalewki gwajakowej. W każdym razie podczas wykrywania krwi odczynnikiem Meyer'a należy unikać wysokiej temperatury.

Niektórzy badacze chcieli rozwiązać drogą chemiczną problemat rozróżniania krwi ludzkiej od zwierzęcej; za punkt wyjścia służyła woda utleniona a mianowicie własność jej wydzielania różnej ilości tlenu z krwią poszczególnych zwierząt. Metoda ta została porzucona, gdyż metody biologiczne rozwiązują kwestyę szybko i dokładnie.

Chemik Polski Nr. 19.

Strzykawką do wprowadzenia maści do pochwy. Dr Raebiger, przy leczeniu zakaźnego niezytu pochwy u krów, używa własnej 100 gramowej strzykawkę z długą na 24 cm. a na 12 mm grubą nasadką. Narzędzie to wyrabia fabryka Hauptner'a i kosztuje 20 mk.

Nowe narzędzia. W szeregu narzędzi, które prof. L. Hoffmann ze Stuttgartu od czasu do czasu w świat wysłał, obecnie zasługuje na uwagę zbiór ich służący do aseptycznego wykonywania operacyi przecięcia mięśni, ścięgien i okostnej. Składa on się z 24 noży z metalowymi rączkami, pomieszczonych w osobno dla nich zrobionych kasetkach metalowych, które mogą być poddane wygotowaniu. Oprócz noży szpatowych Peters'a, Fuchs'a, Sewells'a. myotomów i periosteotomów różnej formy, są nadto jeszcze noże dla

operacji przepukliny wewnętrznej u wołów (sierpowaty nóż Anker'a) i myotom Brücher'a do anglicyzacji koni. Narzędzia te wyrabia fabryka pod firmą „Fabrik für Feinmechanik in Tuttingen“.

Krwawe mleko. Weterynarz Mensch z Frenenburga leczy krwawe wydzielanie mleka u krów zapomocą napompowania powietrzem doskonale zdojonego wymienia, do czego używa zwykłej pompki cedzącej Ewers'a. Jednorazowe zastosowanie tego rękoczynu w dwóch wypadkach wystarczyło do zupełnego wyleczenia. Zamiast balonika Ewersa można użyć zwykłej metalowej strzykawki dobrze wygotowanej i do której powietrze wciąga się przez wyjąłowaną watę. (*Berl. Tier. woch Nr. 1 er 1906*).

Insectin. Mieszanina 1 gr. naftaliny i 3 gr. popiołu z drzewa bukowego lub piasku. Środek przeciw kleszczom u świń i przeciw pehlom u zwierząt, które się nie liżą. Używa się w postaci proszku

Przeciw świerzbowi. Mena hom Hodora podaje przepis następującej maści:

Rp. Axung. porc.
Ol olivar. aa 100.00
Sulfür
Naphthol β ,
Balsam peruvian.
Cretae praepar. aa 20.00

Mds. Do wcierania raz na dzień w miejsca porażone.

(*Monatssch. f. prak. Derm. 1905 Nr. 6*).

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Rozporządzenia Z d. 21. maja, l. 64.901 o interweniowaniu weterynarzy urzędowych na stacyach kolejowych z powodu napotkania padłych sztuk w transportach zwierząt. (Koszta interwencji mają być pokrywane ze skarbu państwa.)

Z d. 25. maja, l. 67.412 o zarządzeniach z powodu panującej w kraju zarazy pyska i racie.

Z d. 26. maja, l. **68.962**, normujące przywóz zwierząt i mięsa z krajów kor. węg.

Z d. 26. maja, l. **68.285** wzbraniające wywozu świń do Węgier z powiatu bohorodeżańskiego (pomór) i z jasielskiego i sanockiego (róża trzody).

Z d. 31. maja, l. **71.694** wzbraniające przywozu świń z niektórych powiatów Węgier i z powodu pomoru.

Z d. 1. czerwca l. 70.384 wzbraniające przywozu świń z niektórych powiatów Bośni i Hercegowiny z przyczyny pomoru.

Z d. 7. czerwca, l. 67.914 obwieszczenie z powodu szerszenia się wścieklizny u psów.

Ż d. 7. czerwca, l. 79.163, jak l. 68.285.

Z d. 8. czerwca, jak l. 73.058, jak l. 71.694 (p o m ó r).

Z d. 16. czerwca, l. 70.018/906 okólnik którym zezwala się wprowadzać do rzeźni centralnej w Pradze-Holeszowicach świnie z gmin zamkniętych z powodu zarazy róży węglikowej.

Z d. 19. czerwca, l. 79.026, jak l. 68.962.

Z d. 22. czerwca l. 82.061, jak l. 68.285

Mięsne konserwy amerykańskie. W centralnych rzeźniach amerykańskich stał się skandal. Największa z rzeźni, jakie tam w ogóle istnieją, mianowicie rzeźnia w Chicago, jest jakoby siedliskiem trudnych do uwierzenia nadużyć w dziale wyrabiania przetworów mięsnych. Miały się tam dziać rzeczy straszne. Że jednak w doniesieniach tych jest dużo przesady, dowodzi przykład już choćby ich nieprawdopodobność, mówią bowiem, iż zbyt często ginący tam bez wieści robotnicy rzeźniani byli materyałem, który dostawał się w formie siekaniny (z odzieniem, butami trzewiami i ich zawartością?!) do kielbas i innych konserw; a publiczność całego świata uwierzyła temu! Pomijając przesadę w opisach, jaką rozpowszechniała konkurencja współzawodniczących z rzeźnią chicagowską, innych podobnych zakładów amerykańskich, weale nie da się zaprzeczyć istnienie licznych tam nieporządków i to w oburzających rozmiarach co stwierdziła komisya wyznaczona przez prezydenta Roosevelta do zbadania stanu rzeczy. Najpierwszym materyalnym wynikiem tego było, iż żołnierze angielscy w Londynie i pensjonarze w przytułku odmówili spożywania konserw amerykańskich. Rozehodzą się wieści, że w Hull umarło 16 osób, zachorowało zaś kilkaset, skutkiem spożywania amerykańskiego mięsa konserwowanego.

Skutkiem tego kupcy londyńscy, sprowadzający konserwy mięsne z Ameryki, cofnęli wszystkie zamówienia przez co amerykanie ponoszą straty, dochodzące do 2½ miliona dolarów.

Niemiecki minister rolnictwa, Podbielski, oświadczył w interwiewie, że rząd niemiecki dawno już wiedział o opłakanych warunkach sanitarnych, jakie panują w rzeźniach chicagowskich. Dla rewizyi tysiąca świń dziennie znajduje się tam tylko 3 weterynarzy gdy tymczasem w Niemczech nie wolno weterynarzowi w rzeźniach zrewidować więcej, jak 20 świń dziennie. Niejednokrotnie też próbowano wprowadzić do Niemiec zle mięso amerykańskie.

Nie rozpisywalibyśmy się o tem wszystkim, daleko bowiem jeszcze do sprawdzenia faktycznego stanu owych nadużyć gdyby nie to, że stan weterynarski w Nowym świecie bardzo gwałtownie z tego powodu został zaatakowany.

Nie ulega wątpliwości, że już od dawna można było spotkać się z zarzutami, iż nadzór weterynarski w wielkich rzeźniach amerykańskich był niedostateczny, że weterynarze tamtejsi zbyt ulegli byli żądaniom swych handlowych władz naczelnych, że nie spełniali swych obowiązków obawiając się przez ścisłe ich wypełnianie narazić się swym dolarodawcom. Wszystko to niestety jest prawdą i wiadomem było od dawna lecz, doprawdy, opanowywa najwyższy ból i wstydem płoną nam policzki, że właśnie w chwili, gdy dzięki nadludzkim prawie wysiłkom pracy i poświęcenia, weterynaryja zdobyła sobie wreszcie należne uznanie zarówno w świecie naukowym jak i ekonomicznym, niedbalstwo, ciasnota umysłowa i chęć zapewnienia sobie dobrobytu bez pracy i troski niektórych jednostek zaraz u podstawy budow w takim trudem wzniesionej kopią doły i wywołują rysowanie się pięknego gmachu, a nawet zpowodować mogą jego runięcie. Nie to, że pod tymi gruzami i sami burzyciele zginą, nie żal nam ich, nie mamy dla nich współczucia, ale to dziwne

i smutne, że inni weterynarze, którzy najniewinniej płacić muszą dobrą swą sławą koszta niedbalstwa lub nadużyć popełnionych przez swych kolegów, niedość pamiętają, co napisane w ich dyplomach i w ustawach ich stowarzyszeń: „przestrzegać czci swego stanu“!

Przepisy o nadzorze nad rzeźniami w Ameryce Z powodu oburzących warunków sanitarnych, stwierdzonych przez komisję prezydenta Roosevelta w amerykańskich rzeźniach i fabrykach konserw, Komisya kongresu opracowała projekt prawa o rewizjach w rzeźniach i fabrykach konserw mięsnych. Projekt przepisuje ścisłe badanie bydła przeznaczonego na rzeź oraz mięsa w rzeźniach i zabrania używać do konserwowania mięsa chemikaljów dla zdrowia szkodliwych.

Kuźnia weterynarska. Jednemu z weterynarzy, w Warszawie utrzymującemu kuźnię, socjaliści „pozwolili“ prowadzić warsztat, następnego dnia jednak postawili warunki nie możliwe do spełnienia. Gdy jednak delegatom przedstawiano książki, dowodzące, że kuźnia w ciągu roku żadnego dochodu nie przyniosła, a więc i podwyżki żadnej dać nie może, to jakkolwiek jeden z delegatów żądał ażeby właściciel dokładał z własnej kieszeni, drugi inteligentniejszy, uwzględnił położenie właściciela i na dalsze prowadzenie kuźni „pozwolił“, właściciel bowiem oświadczył, iż jeżeli go kępować będą, zamknie kuźnię na zawsze.

Obora izolacyjna Z inicjatywy inspekcji weterynaryjnej na targowisku bydłem ma być pobudowany higieniczny chlew izolacyjny dla bydła, podejrzanego o choroby zaraźliwe.

O mleku targowem pierwszej klasy. Nadzór nad mlekiem targowem musi się liczyć z tem, co można osiągnąć w drobnym przemyśle mlecznym po wsiach, który prawdopodobnie jeszcze nie prędko będzie mógł zadowolnić nawet skromnych żądań. Aby jednak zachęcić do doskonalenia produkcji, zaprowadzono w Strassburgu za staraniem autora takie wyróżnienie iż ci dostawcy, którzy dobrowolnie poddają się nadzorowi o wyższych wymaganiach i zadowolnią je, otrzymają prawo sprzedawania swego produktu pod nazwą „mleka targowego pierwszej klasy.“

Jest to ważny krok na drodze do tak koniecznego odłączenia mleka, przeznaczonego dla dzieci, od ogólnego handlu nabiałem.

Przegląd lek. Nr. 20.

Zakład dezynfekcyjny i palenia odpadków w Warszawie. Ostatecznie opracowany został projekt budowy zakładu dezynfekcyjnego i zakładu palenia odpadków. W r. 1902 otrzymano pozwolenie na ich budowę, według wskazówek komitetu techniczno-budowlanego przy ministeryum spraw wewnętrznych, w zakresie 100.000 rb. Projekt pierwotny poddano jednak w następstwie przeróbce komisji w osobach Mościckiego, Dziekońskiego, Rakiewicza, Dankowskiego, Dzierżanowskiego, Polaka, Puszkina i Stępińskiego. Roboty mają być przeprowadzone sposobem gospodarczym. Projekt obu tych zakładów w ostatecznej formie został już złożony do zatwierdzenia generał-gubernatora

Wścieklizna u psów. Ze względu na obecny stan wścieklizny u psów w kraju, c. k. Namiestnictwo, znosząc swe obwieszczenie z 24. maja 1905 l. 73 733, zarządziło na podstawie §§. 2, 20 i 35 ustawy z 29. lutego 1860 Dz. u. p. l. 35 i rozporządzenia wykonawczego z 12 kwietnia 1880 Dz. p. p. l. 36, co następuje:

Celem powstrzymania dalszego szerzenia się zarazy i rychłego jej stłumienia ustanawia się zapowietrzoną przestrzeń, do której wciela się wszystkie

gminy z przysiółkami i obszary dworskie leżące w obrębie powiatów politycznych: Bóbrka, Dolina, Kraków, Lwów, Rohatyn, Stanisławów, Złoczów, Zydaczów oraz król. stoł. miasta Kraków i Lwów.

W tym zamkniętym obszarze wszystkie psy, także czasowo wprowadzane, przeprowadzane, przenoszone i przewożone — o ile nie są pomieszczone tak, że nie mogą wejść w styczność z obcymi ludźmi i zwierzętami (np. w lokalu, obejściu itp. w ten sposób, że nie mogą się wydostać na zewnątrz) — mają być trzymane dniem i nocą na uwięzi, albo zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce wykluczające możliwość ukąszenia.

Wyjątek stanowią psy myśliwskie i owczarskie o tyle, że pierwsze od chwili rozpoczęcia się łowów, aż do ich ukończenia, drugie w czasie strzeżenia trzody na paszach mogą chodzić bez kagańca.

Psy, co do których ominięto powyższe przepisy a w szczególności psy biegające samopas bez kagańca mają być natychmiast, w każdym razie najpóźniej do 3 godzin po złapaniu zabijane pod dozorem miejscowej policji.

Wydawanie psów, które dla braku kagańca schwytano, jest wzbronione.

Przekroczenia tego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie 15. czerwca 1906, karane będą według §. 45 ustawy z 24. maja 1882 Dz. p. p. l. 51.

Szczepienie ochronne przeciwko róży świń (róża wąglikowa czerwona świń).

Reskryptem z 6. lipca 1904 l. 84 140 lwowski c. k. Namiestnictwo zwróciło uwagę na szczepiankę przeciw róży świń, wyrabianą przez lekarza weterynaryjnego Mathiasa Prettnera w Wiedniu.

Obecnie wyrabia się taką szczepiankę także przy katedrze chorób stadnych c. k. Akademii weterynaryjnej w Wiedniu a szczepienia próbne, wykonane tą szczepianką, dały pomyślne wyniki.

W obec tego przeciw używaniu w praktyce szczepianki wyrabianej w rzeczonyj Akademii niema żadnych przeszkód.

Sposób użycia wspomnianej szczepianki podany jest w dołączonym pouczeniu.

Akademia weterynaryjna w Wiedniu wydaje bezpłatnie żądane ilości szczepianki (surowicy i kultury) w miarę zapasów i na zlecenie Ministerstwa spraw wewnętrznych.

O spostrzeżeniach poczynionych przy użyciu szczepianki, o której mowa, należy w myśl obwieszczenia z d. 2 października 1905 r. l. 42 143 przedkładać c. k. Namiestnictwu wyczerpujące sprawozdania.

Sposób użycia surowicy Prettnera przeciw róży wąglikowej trzody chlewnej. Surowica wydawaną bywa obecnie wyłącznie we flaszczykach 100-gramowych. Przechowywana w miejscu chłodnem lecz nie wystawionem na mróz i trzymana w ciemności, utrzymuje się bez zepsucia najmniej przez jeden rok.

Dawka ochronna (zaopatrzona czerwoną etykietą) wynosi 1 cm³ na 10 kg. żywej wagi. Przy wadze poniżej 10 kg. używać należy zawsze dawki 3 cm³.

Dawka lecznicza (żółta etykietą) wynosi 2 cm³. na 10 kg żywej wagi. bywa w razie potrzeby co 12 godzin powtarzana.

Najstosowniejszem miejscem wstrzykiwania jest fałd kolanowo-brzuszy lub za uszami. Nie szkodzi też wstrzykiwanie śródmięśniowe (u ciężkich sztuk opasowych). Jeżeli dawka wynosi 10 cm³, trzeba ją rozdzielić na kilka miejsc.

Odporność po szczepieniu trwa, przy użyciu samej surowicy tylko kilka tygodni; wystarcza więc jedynie u świń mających wkrótce iść na rzeź. Jeżeli chcemy osiągnąć odporność dłuższą, należy wstrzyknąć $\frac{1}{2}$ cm³ hodowli róży wąglikowej bez względu na wagę ciała. W ten sposób nabywają świnię odporności trwającej 5—6 miesięcy. Jeżeli chcemy wywołać odporność jeszcze dłużej trwającą, należy wstrzyknąć po upływie 2—6 tygodni powtórnie $\frac{1}{2}$ cm³ bez surowicy. Powtarzanie tego zabiegu rok rocznie, najlepiej porą wiosenną daje odporność trwałą. Szczepienie ochronne można przeprowadzać śmiało u każdej świni, nawet u prosiąt kilkudniowych. Nie-szczepione zwierzęta należy od szczepionych odosobnić, by się nie zaraziły, a to na przeciąg dni ośmiu.

Zwierząt wysoko ciężarnych nie należy szczepić z obawy przed poronieniem.

Zakazaniem jest szczepienie kulturami:

1. w chlewach gdzie róża panuje;
2. w chlewach podejrzanych o zarażenie;
3. w chlewach podejrzanych o pomór świń.

W razie istnienia róży lub podejrzenia o nią, należy naprzód wstrzykiwać tylko surowicę a dopiero po 5—10 dniach w razie zdrowia sztuk szczepionych można użyć hodowli.

W razie silnego odczynu poszczepiennego trzeba co prędzej wstrzyknąć dawkę surowicy leczniczej.

Kultury dają się przechowywać najdłużej 4 tygodnie, jeżeli są trzymane w chłodnym i ciepłym miejscu. Flaszeczki raz otwarte można użyć tego samego dnia, takich zaś, które przyszły już otwarte, nie należy wcale używać.

Hodowle nieużyte powinno się spalić. Przed otwarciem każdej flaszki z hodowlą trzeba takową silnie wstrząsnąć. Wstrzykiwanie powinno się odbywać zapomocą wstrzykawkki wyjałowionej w gorącej wodzie a nie odkażonej jakimś środkiem dezynfekcyjnym.

W surowicy dłużej stojącej tworzą się, bez zmiany w skuteczności tejże, czasem osady składające się z wydzielonego białka, soli, cholestearyny itp.

Wypróbnione naczynka, jeżeli ilość ich wynosi przy flaszkach surowicy 5, przy flaszkach z hodowli 10, trzeba odsyłać do c. k. Akademii weterynaryi w Wiedniu.

A. B.

Rewizya mięsa w Warszawie Sprawa rewizyi weterynaryjnej przywożonego mięsa i badań mikroskopijnych mięsa wieprzowego znów uległa zwłóce. Mianowicie ministeryum spraw wewnętrznych odesłało magistratowi projekt przez niego opracowany, do uzupełnienia i zażądało szczegółów co do opłat, które mają być pobierane od osób interesowanych za rewizyę i badania.

Ochrona ptactwa. Węgierski dziennik urzędowy ogłosił sankcyonowanie ustawy uchwalonej przez poprzednią sesyę sejmową o inartykułowaniu zawartej w Paryżu w roku 1902 konwencyi o ochronianiącej ptactwo pożyteczne dla gospodarstwa rolnego.

Malarya u koni. Weterynarz Bolicer w Razani, odnalazł u koni objawy malaryi, choroby południowo-afrykańskiej.

Warszawskie Tow. opieki nad zwierzętami. Magistrat zwrócił się do Towarzystwa opieki nad zwierzętami, ażeby kantor i całą miejscowość, przeznaczoną na uprzątanie padliny i tymczasowe zatrzymywanie psów łowionych na ulicach, doprowadzono do należytego porządku, gdyż wedle sporządzonego przez organa policyjne protokołu, tak posesya przy ulicy Nowowolyńskiej, jak

i kantor, pozostają w bardzo złych warunkach sanitarnych. Magistrat przytem zastrzegł, że w razie przeciwnym kontrakt będzie zerwany z winy Towarzystwa.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza.“

Ukończył Akademię weterynaryi we Lwowie Dr. Kazimierz Panek (z odznaczeniem.)

Mianowania. Asystentami weterynaryjnymi przy c. k. Namiestnictwie mianowani zostali:

Bolesław Workiewicz, m. l. wet. w Piaskach, przydzielony do starostwa w Sanoku.

Julian Wójeik, m. l. wet. w Złoczowie, przydzielony do starostwa w Bohorodczanach.

Rada miasta Krakowa zamianowała starszego weterynarza powiatowego w Podgórzu, Zygmunta Fertiga, weterynarzem miejskim w IX. klasie rangi.

P. Marya Curie-Skłodowska powołaną została do wykładania fizyki ogólnej na katedrze, zajmowanej poprzednio przez jej zmarłego męża Piotra Curie. Akademia nauk ścisłych w Paryżu kazała wygotować na pamiątkę odkrywców radu medal pamiątkowy, na którym odtworzone będą w profilu głowy obojga małżonków Curie. Medal, dzieło Quida Yencesse, ofiarowany będzie wszystkim członkom Akademii na pamiątkę i na cześć małżeństwa Curie.

Zasłużona nagroda. Weterynarz J. Schmidt Kolding, wynalazca metody leczenia niedowładu poporodowego, otrzymał od rządu duńskiego 2000 koron dożywotniej pensji honorowej.

Prof dr. Ellenberger wybrany został na rektora Akademii weterynaryi w Dreźnie od 1. maja 1906 do 1. maja 1909 roku.

Lekarz wet. dr. Rudolf Hartel, docent przy Akademii weterynaryjnej w Wiedniu, został zamianowany nadzwyczajnym profesorem.

Kol. Maryan Stachurski, lek. wet., asystent przy katedrze Anatomii opisowej w Akademii weter. we Lwowie, uzyskał w gimnazyum po złożonych egzaminach świadectwo dojrzałości z postępem dobrym.

Dowiadujemy się ze smutkiem, iż kol. Jan Szczerba, starszy weterynarz powiatowy w Sanoku ciężko zaniemógł.

† **Profesor Fryderyk Gutenäcker**, nauczyciel podkowania i chorób kopyt przy Akademii weterynaryjnej w Monachium zmarł dnia 20. maja br. Urodził się w r. 1852 w Bambergu, po ukończeniu gimnazyum realnego uzyskał w Monachijskiej szkole wet. w r. 1872 dyplom lekarza weterynaryi. Po otrzymaniu dyplomu wstąpił do wojska, a w r. 1882 został zamianowany w Monachium nauczycielem podkowania i chorób kopyt. Przy swych zajęciach nauczycielskich, którym Akad. w Monachium zawdzięcza wzorowo urządzone obecnie instytut, oraz zbiór przedmiotów, wchodzących w zakres tej gałęzi

nauki, pracował zmarły na polu naukowem. Prócz licznych artykułów w piśmie zawodowych wydał on w r. 1884 książkę o podkowaniu, „Die Lehre vom Hufbeschlag“, w 1901 książkę o chorobach kopyta „Die Hufkrankheiten des Pferdes“. Również opracował on książkę dr Pillwax'a: „Lehrbuch des Huf- und Klauenbeschlages“.

W dyagnostyce anat. patol. wydanej przez prof. Kitt'a, opracował on rozdział „o nieprawidłowościach kopyta i racie“, „Anomalien des Hutes und der Klauen“.

S. P.

W Afryce południowej należącej do Niemiec, ośmiu weterynarzy utraciło życie podczas wojny tam prowadzonej z tuziemcami, mianowicie: Kämpny, Sepp, Albrecht, Joutze Rogge, Moll, Rechel i Schröder. Trzej ostatni stali się ofiarą tyfusu. Skład osobowy weterynarzy w wojskach niemieckich południowo afrykańskich składa się z 7 wet. sztabowych i 11 weterynarzy starszych; sztabowi pobierają rocznie po 9 200, stari po 6.600 mk.

Powrót do kraju. Kol Zbigniew Zaniewski lek. wet. powrócił z Mandżuryi, gdzie przebył półtora roku jako weterynarz pułku kozaków Zabajkalskich z korpusu generała Miszczenki.

Po zawarciu pokoju do chwili powrotu kol Z pełnił służbę przy stadach bydła Intendantury w Cocykarze, gdzie zajęty był szczepieniami księgowszun i zarazy płucnej. Wrócił do kraju w dobrym zdrowiu i objął zajmowaną już poprzednio przez siebie posadę weterynarza powiatu plockiego.

Ciesząc się z powrotu dzielnego kolegi z tak niebezpiecznej wyprawy, pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, iż kol. Zaniewski znajdzie chwilę czasu, aby wrażenia swe i doświadczenie zdobyte na polu weterynaryi w tych egzotycznych krajach utrwalił w piśmie i podzielił się niemi z czytelnikami *Przeglądu*. Zamieszaniu i przygnębieniu, które obecnie w Rosyi panują należy przypisać, iż pomimo ukończenia wojny tak mało spotykamy w prasie wiadomości o sprawach, jakie bezwątpienia niezmiernie interesowały by szerokie koła fachowców, ciekawych, jaki jest zakres działalności naszej podczas wojny, co można zrobić, czego nie można dokonać, a co da się pomimo trudności przeprowadzić. Po wojnie turecko-rosyjskiej wkrótce już ukazał się cały szereg prac w tym kierunku; tym razem jest przeciwnie, ogólne milczenie opanowało kolegów weterynarzy. A szkoda, bo czas szybko zacierają wrażenia i rzuca w niepamięć to, co w tak ciężkich bolach porodzone, winno przynieść choć jaką taką korzyść ludzkości.

Pomnik prof. Dieckerhoff'a został odsłonięty w ogrodzie Akademii weterynaryi w Berlinie, d. 16 czerwca. Podobną tego bezpretensjonalnego lecz bardzo dobrze pomyślanego pomnika zamieszcza „Thierärztliche Rundschau“ Nr. 24. Modelował prof. Hertel.

Rada warszawskiego instytutu weterynaryjnego zawiadomiła studentów, iż kto nie opłaci wpisu za 2-gie półrocze 1905/6 r. do 14. b. m., zmuszony będzie odebrać swoje papiery, jako wykreślony z listy słuchaczy instytutu. Rada nadmienia, iż uwolniony student podlega obowiązującym przepisom wojskowym.

Wolny wstęp dla weterynarzy na wydział lekarski w Warszawie. Ministerium oświaty zawiadomiło rektora uniwersytetu warszawskiego, iż na mocy pozwolenia tegoż ministerium wydział lekarski ma prawo przyjąć na studentów medycyny lekarzy weterynaryi, bez względu na to jakie otrzymali wykształcenie średnie. W razie potrzeby, lekarze ci mogą składać egzaminy uzupełniające, które wskażą, na jaki kurs wydziału lekarskiego można kandydatów zapisać. Na uniwersytecie warszawskim praktykował się już poprze-

dnio zwyczaj przyjmowania lekarzy weterynaryi na wydział lekarski i niejednokrotnie kandydaci po zdaniu egzaminów z anatomii, wstępowali na drugi lub trzeci kurs medycyny.

Doktorat weterynaryi. Węgierski dziennik urzędowy ogłosił rozporządzenie królewskie mocą którego słuchacze Akademii weterynarskiej po ukończeniu jej mogą zasiadać do rygorozów i otrzymać tytuł doktora weterynaryi

Wystawa rolnicza w Berlinie odbyła się w dniu 14 do 19 czerwca. Zgromadziła ona około 700 koni, 1135 sztuk bydła rogatego, 974 owiec, 586 świń, 84 kóz, 547 sztuk drobiu, około 130 sztuk królików, 250 ryb. W dziale bydła przeważało bydło nizinne (około 1000 sztuk) z czego 200 sztuk bydła szlęzisko-holsztyńskiego, reszta fryzyjskiego oldenburskiego, wschodnio i zachodnio pruskich holendrów. Owce przedstawiono głównie mięsne, i cienkowłnisto-mięsne czesankowe. Świnie przeważały poprawne krajowe.

(*Tyg. Rol. Nr. 25.*)

W krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie odbędzie się w czasie od 15. lipca do 15 sierpnia b. r. czterotygodniowy praktyczny kurs mleczarski dla P. P. słuchaczy Akademii rolniczej w Dublinach, Studium rolniczego w Krakowie Akademii weterynaryi we Lwowie i uczniów kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie. Podania o przyjęcie należy wnosić na ręce Dyrekcji szkoły, najpóźniej do dnia 6. lipca b. r., z dołączeniem dowodu, że kandydat ukończył rzeczywiście jeden z powyższych zakładów

O program kursu, bliższe informacje, co do warunków przyjęcia i pobytu należy się zwracać do Dyrekcji kraj. Szkoły mleczarskiej w Rzeszowie. Ilość uczestników kursu ograniczona zostaje do 12-tu.

Do uczestników stosować się będą przepisy obowiązujące hospitantów, t. z., że będą obowiązani do składania tygodniowej opłaty za praktykę i naukę w kwocie 6 k., w obrębie zakładu stosować się będą do przepisów obowiązujących uczniów zwyczajnych, w szczególności zaś brać czynny udział w zajęciach praktycznych w mleczarni szkolnej. Mieszkać będą poza obrębem zakładu mogą się tylko żywić w szkole za osobną umową. Uczestników niezamożnych skłonny jest Wydział krajowy uwolnić od opłaty za naukę w danym wypadku, więc należy do podania o przyjęcie dołączyć udokumentowaną prośbę o uwolnienie od opłat. Pozatem Wydział krajowy żadnych zasiłków nie udziela.

Uczestnicy, którzy poddadzą się z końcem kursu egzaminowi mogą uzyskać osobne poświadczenie pobytu w szkole z klasyfikacją pilności, postępów w nauce i zajęciach praktycznych. Ci z p. p. słuchaczy, którzy pragnęli by po ukończeniu kursu pozostać dłużej w szkole jako hospitaneci, będą to mogli uczynić za zezwoleniem kierownika.

Program kursu obejmuje:

1. Zajęcia praktyczne (5—6 godzin dziennie.) Zajęcia te zostają w ten sposób rozłożone, że równocześnie w ruchu utrzymywane będą maszyny ręczne i parowe, tak, aby wszyscy uczestnicy kursu kolejno z wszystkimi maszynami i przyrządami, jakimi szkoła rozporządza zapoznać się mogli. Praktyka obejmować będzie:

- a) wyrób masła (przy użyciu czystych kultur:)
- b) wyrób niektórych łatwiejszych gatunków serów miękkich.
- c) rozbiory mleka.

2. Nauka teoretyczna w 1—2 godzinach dziennie obejmować będzie najważniejsze działy masłarstwa, serkarstwa, kalkulacje mleczarskie w rachunkowość.

3. Wycieczki do okolicznych mleczarni i serowni, na co z reguły przeznaczony będzie jeden dzień w tygodniu.

Podpisana Dyrekcya chętnie na zapytanie udzieli wszelkich dalszych informacji, odnoszących się tak do samego kursu, jak też i co do kosztów utrzymania, ewentualnie zajmie się wyszukaniem odpowiedniego umieszczenia.

W Rzeszowie 18. czerwca 1906.

Dr. Ryłski, m. p.

II. międzynarodowy kongres mleczarski odbędzie się w Hadze we wrześniu b. r. Program zjazdu jest następujący:

Sekcja A.

Ustawodawstwo i rozporządzenia.

- 1) Jednaki przepisy dla chemicznego badania mleka masła, oraz sera.
- 2) Jednaki przepisy dla kontroli mleka i dla kontroli wytworów ubocznych przy wyrobie masła, w miejscach wyrobów i na placach targowych.
- 3) Kontrola masła.
- 4) Kontrola sera.
- 5) Kontrola nad mleczarstwem; kto ją ma wykonywać i na co ma się ona rozciągać.

Sekcja B.

H y g i e n a.

- 1) Jakim wymaganiom ma zadość uczynić sprzedaż mleka w handlu drobnym i hurtownym?
- 2) Czego należy wymagać z jednej strony od mleka sprzedawanego na targach, z drugiej strony od mleka pierwszej jakości (mleko dla osieków chorych itp.)
- 3) O pasteuryzacji mleka w mleczarniach i o wymogach, jakim ma odpowiadać pasteuryzowane mleko.
- 4) O sterylizacji mleka w celu dłuższego przechowania tegoż.
- 5) „Gouttes de lait“, towarzystwa „kropki mleka“.
- 6) Hygiena stajni odnośnie do produkcji mleka.
- 7) O szkodliwości mleka, pochodzącego od krów, które oddziaływały na tuberkulinę.

Sekcja C

P r z e m y s ł.

- 1) Kultury (hodowle) czyste dla wytworu masła i sera.
- 2) O przyczynach zmiennych ilości wody w masle.
- 3) Przechowywanie masła.
- 4) O wynikach, otrzymanych przy zastosowaniu rozmaitych sposobów wytwarzania celem poprawy jakości masła krowiego.

S. P. Zeitschrift f. Th. u. M. hyg. Zesz. 8.

78 Zjazd niemieckich przyrodników i lekarzy odbędzie się w Stuttgarcie od 16—22 września 1906. Oddział praktycznej medycyny weterynaryjnej mieć będzie za kierowników prof. Lüpke'go, prof. Klett'a i dr. Müller'a.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego na posiedzeniu odbytem dnia 9. czerwca b. r. zamianował trzecim inspektorem hodowlanym p. Kazimierza Bzowskiego.

Do komisji, mającej zająć się zakupem bydła w Oldenburgu, Komitet

zaprosił p. Juliana Bertemiliana Breuera, w miejsce dyrektora Frommła Juliana, który dla zajęć obowiązkowych wyjechać nie może.

Oddziałowi Rawskiemu przyznano 600 koron na wystawę przeglądową bydła włościańskiego, która ma się odbyć we wrześniu br.

Postanowiono założyć oborę gminną półkrwi simmental w Siechowiu (oddział stryjski), dalej postanowiono założyć 5 chlewni zarodowych i dwie stacje knurów.

Postanowiono odpowiedzieć Ministerstwu rolnictwa w sprawie większego zaopiekowania się produkcją materiału opasowego w myśl przeprowadzonej dyskusji, zaznaczając, że co do opieki nad chowem bydła włościańskiego Komitet obowiązek ten spełnia od szeregu lat z rezultatem dodatnim. Jak to wykazała wystawa targowo-hodowlana i wyrażając żądanie, aby przepisy pozwalające na wywóz za granicę jedynie cieląt dojrzałych i w ogóle sprzedających cieląt na rzeź przeznaczonych ściśle były przestrzegane.

Sekcya chowu drobiu uchwaliła rozdzielić subwencję rządową w kwocie 10.000 koron w sposób następujący: a) dla Towarzystwa lwowskiego 2.600 kor.; b) dla Tow. jarosławskiego 1.400 kor.; c) na Zakład przy Akademii weterynaryi 4.000 kor.; d) na kurniki 1.200 kor.; e) na organizację sprzedaży jaj i wystawy 800 kor.

Subwencję rządową na wykłady w kwocie 100 kor., przeznaczono w części na pokrycie niedoborów poprzednich resztę zaś w kwocie 540 kor. przeznaczono na stypendya do szkoły chowu drobiu w Zielonej.

Rolnik Nr. 26.

Działalność naszych weterynarzy. Pod nagłówkiem „Uznanie dla polskiej nauki“ „Słowo“ a za nim i inne polskie dzienniki donoszą iż kol Teofil Sochaniewicz, weterynarz krajowy przy Wydziale krajowym, powrócił obecnie z dwutygodniowej wycieczki po Szwajcaryi, dokąd jeździł na zaproszenie b. prezydenta ministrów węgierskich p. Kolomana Szella, w celu udzielenia porady fachowej przy zakupnie i wyborze kilkudziesięciu sztuk bydła rozplodowego pełnej krwi Simental. dla odświeżenia krwi w jego słynnej na całą monarchię oborze, umieszczonej w majątkach ziemskich w Ratót i Hierahara w południowych Węgrzech.“

„Ekszellenca Szell, znany powszechnie jako znakomity hodowca, prowadzi osobiście swą oborę od 28 lat zasilając wybornym materiałem hodowlanym nie tylko obory zarodowe we Węgrzech, ale także w krajach koronnych austriackich. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie również od kilku lat zakupuje buhaje w Ratót u p. Szella. W roku 1905 we wrześniu komisya Towarzystwa gospodarskiego po dokonany zakupnie w Szwajcaryi rozplodników żeńskich, wstąpiła do Ratót w celu zakupienia kilku bu'ajów. P. Sochaniewicz od trzech lat bierze udział we wszystkich komisjach gal. Towarzystwa gospodarskiego, zakupujących bydło rozplodowe w Szwajcaryi i Oldenburgu.“

„To dało p. Sochaniewiczowi sposobność do nawiązania bliższej znajomości z p. Szellem, który śledząc pilnie sposób badania z całą ścisłością naukową przeprowadzonego przez p. Sochaniewicza, oraz jego poglądy w długich dyskusjach z zakresu hodowli i higieny wypowiedane, wyraził mu swoje uznanie i życzenie, iż pragnął by w każdym ważniejszym wypadku zasiągnąć światłej rady p. Sochaniewicza.“

„Już wówczas, w r. 1905, prosił p. Szell p. Sochaniewicza, ażeby w najbliższym czasie przeprowadził badania i rozpoznawcze szczepienie na gruźlicę w całej jego oborze. W tym celu wyjechał p. Sochaniewicz w połowie października 1905 r. do Ratót, gdzie w ciągu kilkunastu dni swą

pracę wykonał. Zupełne zadowolenie p. Szella z wykonania tego zadania, skłoniło go do wezwania pana Sochaniewicza obecnie do podróży do Szwajcaryi “

„Wobec tego, że Węgry posiadają niezawodnie dobrych i zawodowo wykształconych weterynarzy, to uznanie i zaufanie p. Szella do naszego krajowego weterynarza p. Sochaniewicza, przynosi niewątpliwie zaszczyt nie tylko samemu p. Sochaniewiczowi, ale także polskiej wiedzy i polskiej Akademii weterynaryi we Lwowie, w której p. Sochaniewicz obok fachowej wiedzy zdobył zamiłowanie do dalszej ścisłej naukowej pracy.“

Tyle „Słowo polskie“ Z prawdziwą przyjemnością spotykając się z każdym objawem uznania, dla naszych kolegów weterynarzy, skwapliwie notujemy powyższą wiadomość o wyróżnieniu, jakie spotkało kolegę Sochaniewicza, który pomimo, iż w ostatnich latach ciężko nie domagał na zdrowiu, jednak nie tylko, że nie zaniedbał pola swej pracy, lecz przeciwnie zawodowej działalności swej, daje się poznać coraz szerszym kołom obywatelskim

Smutna kronika. Skutkiem pobierania wynagrodzenia za nadobowiązkowe prace od rzeźników bez wiedzy Magistratu trzech weterynarzy rzeźni lwowskiej pozbawionych zostało na mocy wyniku dyscyplinarnego dochodzenia awansu służbowego na przeciąg trzech lat.

List do Redakcyi.

Rzeszów 6/6 1906.

Szanowna Redakcyo!

W „Przeglądzie weterynarskim“ Nr. 6 z czerwea b. r. w rozdziale „Wiadomości bieżące“ podana jest notatka o odbyciu się „czterodniowych wykładów hodowli i weterynaryi w Rzeszowie w dniach 30/5, 31/5, 1/6 i 2/6.“ W notatce tej wyszczególniony został program wykładów z podaniem godzin i nazwisk prelegentów. — Mimo, że wykłady z weterynaryi zajmowały pierwsze miejsce w tym czterodniowym kursie, poświęcono im najwięcej godzin, i one to najwięcej słuchaczy interesowały, Szanowna Redakcyo nie raczyła wymienić nazwiska prelegenta! Czy się wstydzi tegoż nazwiska?! Bo iłnacej tej notatki nie rozumię. — Jeżeli tak, bo nie ma na to innego tłumaczenia, to ja, jako długoletni członek Towarzystwa, żądam tego, bo posponować się nie pozwolę, a wykłady z weterynaryi miałem ja i nie 7 godzin, lecz 10 godzin.

Z poważaniem

J. Skuciński.

Czyniąc zadość tak dobitnie wyrażonemu żądaniu, podajemy dopełnienie wiadomości o wykładach w Rzeszowie, aby zaś nie stała się jaka niedokładność przytoczyliśmy ku wiecznej rzeczy pamiętce ipsissima verba magistri, przedrukowując w całości otrzymaną od Niego korespondentkę, z czego, jak sądzimy, autor będzie już całkowicie zadowolony. Pozwolimy sobie przy tem dodać następujące objaśnienie: Materiał dla *Przeglądu* o działalności naszych lekarzy weterynaryjnych czerpiemy prawie wyłącznie z pism rolniczych lub politycznych, gdyby bowiem przyszło nam czekać na wieści z pierwszej ręki, to raczej otrzymalibyśmy je prędzej z Japonii niż z Galicyi. Więc i tym razem wiadomość o wykładach wykroiliśmy z *Tygodnika rolniczego* Nr. 20 a że w nim nazwiska prelegenta działu weterynaryjnego nie było, to trzeba mieć już tylko pretensyę do Redakcyi *Tygodnika rolniczego*, dokąd też autora listu zwracamy.

S. K.

Wystawa koni w Tarnopolu. Staraniem tarnopolskiego oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal. odbyła się w Tarnopolu dnia 25. czerwca 1906 wystawa koni roboczych ze szczególnem uwzględnieniem klaczy do chowu zdolnych.

Wystawa była dość licznie uczęszczana, sprowadzono bowiem 345 koni, a to: 9 ogierów, 235 klaczy, 63 wałachów i 38 źrebiąt.

Z tego na szczególne powiaty przypada:

1) Tarnopol: 79 klaczy, 18 wałachów, 7 źrebiąt i 5 ogierów.

2) Zbaraż: 71 klaczy, 18 wałachów, 15 źrebiąt i 3 ogiery.

3) Trembowla: 73 klaczy, 10 wałachów i 1 źrebię.

4) Skałat: 12 klaczy, 10 wałachów, 5 źrebiąt i 1 ogier.

Wszystkie konie prawie wyłącznie włościanie wystawili.

Nietylko pod względem ilości ale również pod względem jakości sprowadzonych koni można uznać wystawę tę jako zupełnie udaną.

Przeważna część wystawionych koni były to okazy bardzo dobre, a bardzo wiele koni pod względem budowy i kształtów formalnie było idealnych.

Najładniejsze okazy dostarczył powiat zbarazki i tarnopolski, mniej ładne powiat trembowelski i skałacki. Ten ostatni powiat wogóle mało wystawę obesłał.

Skonstatować można było znaczny postęp w hodowli koni i widoczne zamiłowanie włościan do hodowli tych zwierząt.

Należy się też zupełne uznanie tutejszemu oddziałowi c. k. Tow. gosp. za urządzenie wystawy i życzyć by tylko wypadalo, by jak najczęściej przyczynił się do urządzenia takich wystaw. które w wielkiej mierze przyczynić się mogą do podniesienia hodowli koni w tutejszej okolicy.

Łączna kwota rozdanych nagród wyniosła 1070 kor., z tego subwencya centralnego Komitetu c. k. Tow. gosp. 1.000 kor., zaś z funduszków tutejszego oddziału 70 kor.

Nagrodzone zostały:

1)	3 klacze	po 50 k.	=	150 k.
2)	7 "	" "	=	210 "
3)	16 "	" "	=	320 "
4)	35 "	" "	=	350 "
5)	1 ogier	30 "	=	30 "
6)	1 wałach	10 "	=	10 "

Razem = 1070 "

Z tych nagród przypada na poszczególne powiaty:

I. Tarnopol:

a)	3 klacze	po 30 k.	=	90 k.
b)	3 "	" "	=	60 "
c)	13 "	" "	=	180 "
d)	1 ogier	30 "	=	30 "

Razem = 310 k.

II. Zbaraż:

a)	2 klacze	po 50 k.	=	100 k.
b)	5 "	" "	=	90 "
c)	9 "	" "	=	180 "
d)	8 "	" "	=	80 "
e)	1 wałach	10 "	=	10 "

Razem = 460 k.

III. Trembowla :

a)	1 klacz	50 k. =	50 k.
b)	4 klacze po	20 „ =	80 „
c)	12 „ „	10 „ =	120 „
d)	1 klacz	30 „ =	30 „
			<hr/>
Razem =			280 k.

IV. Skalat :

a)	2 klacze po	10 k. =	20 k.
----	-------------	---------	-------

Tarnopol, 27. czerwca 1906.

B. Eitelberg

c. k. st. wet. pow.

Jarmark na konie i inwentarz odbędzie się w Kaliszu w dniach 2., 3. i 4. lipca r. b.

Zaraza piersiowa u koni w Warszawie. W oddziale V straży ogniowej zachorowało na nią kilkanaście koni. Naczelnik straży zwrócił się do magistratu o zarządzenie budowy przy każdym oddziale straży stajni izolacyjnej, dezynfekcyi wszystkich stajen i zniszczenie paszy zapasowej.

Wystawa koni włościańskich w Lublinie odbyła się dnia 16 czerwca. Komitet wystawowy był złożony z pp.: Kazimierza Russanowskiego z Kłodnicy dolnej, Ludwika Malczewskiego z Miłocin i weterynarza powiatowego Albrechta. Wszystkich koni dostawiono 116.

Włościanie w ogóle przyprowadzili na wystawę 70 okazów, w tem roczniaków: 18 ogierków i 32 klaczek; starszych koni: 4 ogiery i 26 klaczy.

Warszawscy przemysłowcy przewozowi na zgromadzeniu Stow. wzajemnej pomocy przemysłowców przewozowych powzięli zamiar wprowadzić ubezpieczenie koni od nosaczyny i tylezaka i wybrać komisję, która by sprawą tą się zajęła. Wyłonił się też projekt założenia szkoły dla doróżkarzy, celem nauczania ich sztuki powożenia, karmienia, kucia koni, o częściach składowych doróżek, o znajomości ulic i gmachów miejskich, o obchodzeniu się z publicznością, o taksometrach itd.

Założeniem tej szkoły i ułożeniem szczegółowem jej programu zajmie się oddzielna komisya.

Konsumcy koniny. „Jak systematycznie spada we Lwowie ochota do jedzenia mięsa końskiego, ilustrują cyfry zabitych na rzecz koni. Mianowicie: w styczniu zabito ich 276, w lutym nawet 288, w marcu już tylko 200, w kwietniu 129, a w maju 91. Znawcy tłómaczą to wprawdzie ciepłą porą roku i zapowiadają, że w letnich miesiącach nawet 50 koni nie będzie potrzeba, gdyż w dniach gorących konina nader szybko się psuje; nie zmienia to jednak faktu, że mięso końskie ma popyt minimalny, główny zaś obrót skupia się około wędlin końskich — i to przeważnie na eksport. Wśród szalonej drożyny żywności jest to przecież objaw bardzo interesujący i pozwala przypuszczać, że albo brak u nas odpowiedniego towaru rzeźnego końskiego, albo też, że mamy całkiem odmienne podniebienia, aniżeli setki tysięcy ludzi na Zachodzie, należących do sfer o średnio dobrych stosunkach zarobkowych“.

Taką notatkę czytamy w pismach codziennych. Ani jednak brak odpowiedniego materiału rzeźnego ani też odmienne podniebienia aniżeli na Zachodzie nie stały się przyczyną tej obniżki konsumcyi. Niema dnia, żebyśmy nie zachęcali właścicieli koni w klinice chirurgicznej naszej Akademii weterynaryi do zbycia koni na mięso, koni przedstawiających wyborny materiał rzeźniany, a których leczenie wcale się nieopłaca. W odpowiedzi dowiadujemy

się, że za te konie zbyt lichy chcą im płacić, aby się opłacało je sprzedawać. Z drugiej znów strony daje się zewsząd słyszeć, że mięso końskie staje się coraz gorszem, niepodobnem do jedzenia. Jest to zatem wynik zbytnej pobłażliwości w pozwalaniu na sprzedaż mięsa koni, któreby się raczej kwalifikowały do przeróbki na produkta technicznej fabrykacji a nie na spożycie. Na tej drodze każdy interes handlowy się zepsuje, zaś zepsutej sprawy nawet dziesiątki lat nie naprawią. A szkoda bo w tych ciężkich czasach, gdy kęs mięsa stał się już prawie zbytkiem, nie tylko dla nędzarzy, obudzenie w publiczności wstrętu do mięsa końskiego dla chwilowych korzyści handlarzy jest już prawie występkiem.

Mleczarstwo na kongresie międzynarodowym chemii stosowanej w Rzymie. Na kongresie, który się odbył od 25 kwietnia do 3 maja, wniósł delegat francuskiego ministerium rolnictwa, p. E. Silz, życzenia międzynarodowego kongresu mleczarskiego, odbytego w październiku w Paryżu, aby ujednostajnić metodę rozbiorów. Życzenia te zawarte są w 5 punktach:

1. Aby ustalone zostały przez komisję międzynarodową metody analizy przy ekspertyzach masła pod względem kontroli zafałszowań.

2. Aby te metody, jednolite dla wszystkich krajów, obowiązkowo były zachowane przez ekspertów, niezależnie od wszelkich możliwych dodatkowych sposobów kontroli.

3. Aby porozumienie międzynarodowe pomiędzy państwami produkującymi masło ustaliło cyfrowo, według ankiety zebranej w każdym kraju i każdym okręgu, możliwość oceny czystości próbek do analizy.

4. Aby międzynarodowe porozumienie określiło dozwolone maksimum wilgotności masła.

5. Aby oznaczyć minimum normalnego składu chemicznego mleka (tłuszczu i materji suchej) dla mleka, przeznaczonego na pokarm dla ludzi.

Życzenia te zostały jednogłośnie zaakceptowane i powierzono p. Silzowi przygotowanie raportu, który będzie przedstawiony komisji międzynarodowej.

Hodowla bydła w powiecie lwowskim. Celem zajęcia się sprawą podniesienia chowu bydła w powiecie lwowskim, wybrano na jednym z ostatnich posiedzeń lwowskiej rady powiatowej komisję, w skład której weszli: Adam br. Horoch, jako przewodniczący, Zygmunt Markowski, c. k. powiatowy lek. wet., jako zastępca przewodniczącego, tudzież członkowie Pp.: Jan Kanty Stojowski, Adam Krzeczunowicz, Jan Papara i Witołd Traczewski. Komisya ta ma zadanie zająć się zakupnem buhaji dla gmin powiatu lwowskiego.

Produkcya mleczarska Kanady wzrasta bardzo silnie. Wartość produkcji mleczarskiej 1900/1 r., t. j. sery, masło, mleko w proszku, wynosiła 66 mil. dol., z czego wywieziono za 24 mil. dol. Za rok 1904/5 wyniosła już 80 mil. dol., a wartość wywozu 30 mil. dol. Głównym odbiorcą jest Anglia, gdzie masło kanadyjskie znalazło zbyt obok duńskiego i syberyjskiego, a co do sera, to Kanada prawie zupełnie zapanowała na rynku angielskim. Eksport masła z Niemiec zmniejsza się stale, a powiększa się import do Niemiec masła z Danii i Rossyi. W Kanadzie wielkie starania są przedsiębiorane, aby produkcję mleczarską wydoskonalic i pod względem jakości dorównać europejskiej. Od pewnego czasu odbiorcą masła kanadyjskiego stała się Japonia

Z handlu wołami. Na targ bydła rogatego w Warszawie wpędzono w ciągu r. z. 102,749 sztuk wołów, co przyniosło kasie miejskiej dochodu rb. 30 031 kop. 23.

Z handlu trzodą chlewną. W ciągu r. 1905 w warszawskich rzeźniach miejskich zabito 160,260 sztuk nierogacizny. Do wagi na targowisku trzody chlewnej w Warszawie przedstawiono w r. z. 290.912 sztuk nierogacizny. Przyniosło to kasie miejskiej dochodu rb 78.852 kop. 56.

Nowa rzeźnia w Płocku Magistrat m. Płocka jeszcze w roku bieżącym przystępuje do budowy nowej rzeźni i targowiska przy niej, kosztem 83 tysięcy rb. Plac pod budowę rzeźni, wielkości 3 ch morgów został już nabyty.

Rzeźnia ma być pobudowaną ze wszystkimi ulepszeniami i podług ostatnich wymagań nauki i techniki.

Przy rzeźni będzie stacya mikroskopowa do badania mięsa i targowisko dla bydła i trzody chlewnej.

Stara rzeźnia nie wytrzymała najmniejszej krytyki i nie odpowiada najmniejszym pod tym względem wymaganiom.

Projekt budowy nowej rzeźni powstał przed 12 laty, lecz dopiero przy obecnym gubernatorze rz. r. St. Gafferbergu zostanie w czyn wprowadzony.

Z chwilą oddania nowej rzeźni do użytku, będzie utworzona posada weterynarza miejskiego z płacą 1200 rb. rocznie i mieszkaniami.

Z. Zaniewski.

W Łodzi zastrejkowała 16. b. m. służba niższa rzeźni miejskiej, żądając podwyższenia płacy. W obec tego grozi mieszkańcom Łodzi znów brak mięsa.

Wystawa psów odbyła się w Warszawie w ubiegłym miesiącu. Pomimo ciężkich warunków, w jakich się Królestwo Polskie obecnie znajduje, wystawa obelšana została stosunkowo dobrze. Zebrano około 150 psów różnych ras myśliwskich i zbytkownych; nie więcej 60 brakło miejsca; z tego powodu komitet musiał wiele psów zbrakować.

Przeważały na wystawie wyżły-pontery, bernardery i psy luksusowe.

Najliczniej reprezentowane były znane psiarnie pp. Saengera i Szostaka. Na liście figuruje wiele nazwisk nowych wystawców, a psy wystawowe prawie wszystkie posiadają rodowody, co świadczy o staranności i rasowości hodowli.

Materyał wystawowy składały: settery angielskie, pontery (w ogólnej liczbie 34), wyżły niemieckie, ogary (3 sztuki), foksteryery, foksteryery ostrowłose (2 sztuki), janniki, charty (małe), ehareiki włoskie pokojowe (3 sztuki), dogi niemieckie, pudel, (jeden!), boldogi (10 sztuk, z których dwa francuzkie, psy z góry Ś. Bernarda zajęły aż 10 boksów, z Ś. Leon (2), szkockie pasterkie (3) psy, liptawskie-tatrzańskie wreszcie w niewielkiej liczbie ratlery, pinczerki i mopsy.

Komitet wystawy pod przewodnictwem kompetentnego i znanego sportmana, Aleksandra hr. Ilińskiego-Kaszowskiego, składali członkowie wydziału hodowli psów rasowych pp.: Jan Sztoleman, Józef Zarembski, Oskar Saenger, Wacław Paszkowski, Janusz Władysław Starzyński oraz zaproszeni pp. Antoni Miernowski, Romuald Więckowski i Wacław Hertzberg.

Na sędziów okazów wystawionych zaproszono pp. Augusta Sztolemana, Oskara Saengera, Aleksandra Szwedego, Władysława hr. Potockiego, Wacława Paszkowskiego, Aleks. dr. Ilińskiego-Kaszowskiego, Stanisława Lilpopa, Edwarda Ordę i kilku innych.

Dziwne tylko, że w komitecie nie było ani jednego weterynarza.

Wystawa z początku nie wiele przyciągała osób, czego przyczyną były niewątpliwie niepogody, za to ostatnie dwa dni były tłumne.

Liczne medale i listy pochwalne były nagrodą wystawcom za poniesione koszty i trudy.

Spółka rybacka zawiązała się w Czernichowie, staraniem profesorów szkoły rolniczej. Ma ona na celu podniesienie rybactwa w rewirze Wisły, najbliższej okolicy Czernichowa.

Gromadne otrucie. W jednym z pensjonatów rodzinnych we Frankfurcie nad Menem 25 osób zachorowało ciężko po spożyciu ryb morskich.

Targowica rybna w Warszawie. Magistrat m. Warszawy powziął zamiar urządzenia nowego targu rybnego z uwzględnieniem wymagań czystości i higieny.

Świadectwo dla karpi żywych z Austrii do Niemiec sprowadzanych. Dziennik ustaw państwa, w zeszycie XXIX, wydanym 27. marca 1906, ogłasza w tym przedmiocie następujące rozporządzenie Ministerstwa rolnictwa, handlu i skarbu z 37 marca 1906 Nr. 73:

§. 1. Celem uwolnienia od cła żywych karpi stawowych, do państwa niemieckiego wprowadzać się mających, wymaganem jest przedłożenie świadectwa, w którym właściwe organa władzy potwierdzają, że przesyłka pochodzi ze stawów.

Gospodarstwo rybackie powstało w Nowiczach u p. Hansena w pobliżu Święcian; p. Hansen ma zamiar utworzenia szkoły praktykantów rybackich.

Od Wydziału galic Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 12 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach weteryn., jakiego Szan. Koledzy złożyć zechceli, raczą przesyłać na ręce kol. Herasymowicza skarbnika Tow., Lwów, c. k. Namiestnictwo.

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“

Aby zapobiedz zagubieniu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych Panów Prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie „Przeglądu Weterynarskiego“ wprost w Administracji, ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Zamawianie w księgarniach naraża Wydawnictwo nasze na duże straty pieniężne.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

Są do nabycia w Redakcyi:

Stanisław Królikowski. Prof. c. k. Akademii weterynaryi, Hygiena Weterynaryjna czyli nauka utrzymania zdrowia zwierząt gospodarskich, z 104 rycinami w tekście. Lwów 1896. Gubrynowicz i Schmidt. Praca subwencyonowana przez Wysoki Wydział krajowy. — Cena 6 kor. łącznie już z kosztami przesyłki; do Państwa rossyjskiego rs 3 kop. 50.

Farbwerke vorm. Meister Lucius & Bruening Hoechst a/M. (Niemcy).

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości pp. lekarzy weterynaryjnych, właścicieli dóbr, gospodarzy wiejskich i hodowców bydła, iż wyłącznymi przedstawicielami na Rosyę i Królestwo naszych weterynarsko-leczniczych preparatów są:

Agentury laboratorium szczepionek Pasteur'a w Warszawie i Moskwie.

Agentury te posiadają prospekty, cenniki i wskazówki dla szczepień w języku polskim, które wysyłają na żądanie gratis.

Uprzejmie prosimy o zwrócenie uwagi na poniżej umieszczone adresy.

Farbwerke vorm. Meister Lucius & Bruening, Hoechst a/M.

Adres pocztowy: Agentura Laboratorium Szczepionek Pasteur'a Warszawa.

Adres telegraficzny: Warszawa Pasteur.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. mag. Stanisław Królikowski

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego)
pod zarządem Franciszka Kattnera — ul. Cicha l. 5: